Pragniesz pokoju — przyjdź dziś na wiec!

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1950 ROKU 319

Kongres Warszawski obraduje...



DELEGACJA RADZIECKA
Od lewej: Wybitni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikołaj i przewodniczący WCSPS L. Sołowiew.



DELEGACJA POLSKA
Na pierwszym planie po prawej stronie stołu: małorolna chłopka przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej woj. opolskie Maria Marczyk; po lewej: włókniarka—przodownica pracy odznaczona orderem Budowniczy Polski Ludowej Wanda Gościmińska, górnik—przodownik pracy odznaczony orderem Budowniczy Polski Ludowej Aprias, matka 11 dzieci z woj. białostockiego Jadwiga Falkowska, mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy i ksiądz Pasternak. Foto-AR Zygm. Wdowiński.

W imieniu miliarda ludzi

reprezentanci narodów na II Światowym Kongresie Pokoju domagają się poskromienia podżegaczy wojennych zabezpieczenia trwałego pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie przewodniczył **Lombardo Toledano.**

Meltti (Finlandia):

Redukcja zbrojeń — warunkiem pokoju

Po odczytaniu komunikatów sekretariatu głos zabrał przedstawiciel obrońców pokoju z Finlandii **Meltti.** Stwierdził on, że fińscy obrońcy pokoju rozszerzają swą działalność niezależnie od różnic w orientacji politycznej, religii lub światopoglądu. Mówca zwraca się do Kongresu, aby **tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju — aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

Delegacja fińska podtrzymuje wszystkie wysiłki w kierunku redukcji zbrojeń i domaga się zorganizowania odpowiedniego międzynarodowego organu kontroli.

Mówca zapewnił wśród oklasków zebranych, że **fińscy obrońcy pokoju oddadzą wszystkie swe siły dla wypełnienia zadań, jakie postawi przed nimi II Światowy Kongres Pokoju.**

Po przemówieniu przedstawiciela Finlandii, skład prezydium Kongresu został uzupełniony następująco: przedstawiciel Holandii — **Jean Brasser**, Austrii — **prof. Oobretsberger** i Syrii — **Szeik Salah Eldine - Zaim.**

John Miller (Szkocja):

„Żelazna kurtyna" jest mitem

Przedstawiciel górników szkockich, **John Miller,** z oburzeniem mówi o roli jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiając odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield.

Trzeci dzień obrad Kongresu Warszawskiego

Górnicy szkoccy byli tą decyzją oburzeni i zaskoczeni. Mówca stwierdza, że jest po raz pierwszy w Polsce, ale może obecnie po obejrzeniu ruin i zniszczeń, które dokonała w Polsce wojna, powiedzieć, iż **żadne miasto na świecie nie mogłoby słuszniej być terenem Kongresu.**

Mówca stwierdza wśród oklasków, że delegacje górników szkockich, zwiedzające Związek Radziecki i Polskę, w sprawozdaniach oświadczają, że „żelazna kurtyna" **jest mitem** i że jeżeli się gdziekolwiek znajduje — to po drugiej stronie Kanału La Manche.

W zakończeniu swego przemówienia John Miller oświadcza, iż w celu **pogłębienia współpracy i zbliżenia między górnikami Szkocji i krajów Europy wschodniej, do krajów tych udawać się będą dalsze wycieczki górników z Wielkiej Brytanii.**

Ks. Armstrong (Irlandia):

Irlandia nie będzie bazą imperialistów amerykańskich

Kolejnym mówcą był **ks. Armstrong, który bierze** udział w Kongresie jako obserwator z ramienia chrześcijańskich pacyfistów Irlandii. Wyraża on głębokie przekonanie, że **wszelkie nieporozumienia między narodami mogą być pozytywnie załatwione drogą pokojową.**

Wyjaśniając stanowisko chrześcijańskich pacyfistów, ks. Armstrong podkreślił z naciskiem, że przekonania nie pozwalają im uczestniczyć w wojnie.

Omawiając sytuację polityczną Irlandii mówca wyraził sąd, **że Irlandczycy powinni nie dopuścić do tego, aby kraj ich został wykorzystany jako baza amerykańskich operacji wojskowych.**

Zahamowanie zbrojeń i innych przygotowań wojennych wyzwoliłoby wielkie zasoby twórczej energii, która byłaby zużytkowana w pokojowej pracy dla dobra ludzkiego. Oświadczenie to sala przyjęła oklaskami.

Hodinova-Spurna (Czechosłowacja)

Pokój zatriumfuje nad wojną

Następnie zabiera głos przewodnicząca delegacji czechosłowackiej **Hodinova - Spurna.**

„Posłano nas tutaj — oświadcza mówczyni — **abyśmy w imieniu całego ludu czechosłowackiego, przed obliczem całego świata stwierdzili, że niezachwianie stoimy na straży pokoju. Pragniemy z jeszcze większą energią krzyżować zbrodnicze plany rozpętania nowej wojny".**

Mówczyni podkreśla, że ta wola walki o pokój opiera się na doświadczeniach historycznych Czechosłowacji, a przede wszystkim na ponurym opłaconym krwią doświadczeniu z czasów Monachium i okupacji faszystowskiej.

Mówczyni kreśli obraz pokojowych osiągnięć Czechosłowacji we wszystkich dziedzinach życia oraz podaje szereg cyfr ilustrujących rozwój gospodarczy i kulturalny swego kraju.

Sala oklaskuje jej oświadczenie, że naród, który wszedł na drogę takiego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego może pragnąć jedynie pokoju.

Mówczyni opisuje następnie imponujący przebieg kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w swoim kraju.

Cały lud czechosłowacki protestuje przeciwko amerykańskiej agresji zbrojnej w Korei oraz potępia plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, domagając się poszanowania uchwał poczdamskich w sprawie utworzenia jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Wśród burzliwych owacji Hodinova - Spurna wyraża przekonanie, że **pokój zatriumfuje nad wojną.**

Przewodniczący obrad podaje do wiadomości Kongresu, że na obrady przybyła delegacja z Tunisu i zaprasza do prezydium dwóch członków delegacji — **dr. Sliman-Ben-Sliman i Ali-Ben-Amar.** Wśród hucznych oklasków zaproszeni zajmują miejsca w prezydium.

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicielowi Chińskiej Republiki Ludowej — **Kuo-Mo-żo** następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszyscy obecni na sali powstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki na cześć Mao-Tse-tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

Bierzemy masowy udział

w manifestacjach na rzecz pokoju

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju obraduje już czwarty z kolei dzień.

Nie ma chyba piękniejszego celu, niż ten, który przyświeca ludziom o różnych kolorach skóry, różnych przekonaniach politycznych, ludziom przybyłym ze wszystkich części świata do Warszawy, by radzić o pokoju. **Nie ma piękniejszego celu jak walka o pokój, jak wytrącenie z rąk podżegaczy wojennych ich zbrodniczego oręża, jak zapewnienie całej ludzkości — przyszłości, nad którą nie zawiśnie nigdy groza wojny.**

Każde słowo wypowiedziane tam, w hali Domu Słowa Polskiego, rozlega się tysiącznym echem na cały świat. Każdemu słowu wtóruje na pięciu kontynentach kuli ziemskiej potężny okrzyk setek piersi: **„Nie chcemy wojny!" „Pokój zwycięży wojnę!".**

Za każdym z delegatów stoi zwarty mur ramion. Nie chcą wojny masy pracujące Związku Radzieckiego, Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Chin, Australii. Mocne jak stal więzy łączą dziś delegatów, obradujących na Kongresie z masami pracującymi krajów, które reprezentują. Łączą ich miliony podpisów złożonych pod Apelem Sztokholmskim oraz walka, toczona codziennie w obronie pokoju, w najrozmaitszy sposób, ale zawsze w tym samym celu.

Cóż dziwnego, że w te wielkie i pamiętne dni cały naród polski łączy się myślą i czynem z najlepszymi naszymi synami, którzy biorą udział w obradach Kongresu. Z miast, miasteczek i osad, z wiosek i z chatek na odludziu podążają w ślad za delegatami nasze wielkie wołania: **domagamy się zakazu broni atomowej, domagamy się zaprzestania propagandy wojennej i zbrojeń, domagamy się utrwalenia pokoju na świecie!**

Ażeby nasze myśli i uczucia znalazły swój zewnętrzny wyraz, trzeba, aby cały świat się dowiedział, że to, co nasi delegaci przedkładają na Kongresie, że to czego oni żądają — to słowa wyjęte spod naszych serc, pochodzące z najgłębszych i najszczerszych myśli i pragnień całego naszego społeczeństwa.

Dziś, podobnie jak w całym kraju, odbędą się na terenie Łodzi i województwa **manifestacyjne wiece z udziałem uczestników II Kongresu Światowego.**

Na wiecach tych, które będą żywym wyrazem solidarności narodu z Kongresem, nie może zabraknąć nikogo, **komu droga jest nasza wspólna i święta sprawa obrony pokoju.**

Całe społeczeństwo Łodzi i województwa zapełni dziś ogromne sale, wylegnie na ulice i wzniesie swój **potężny głos w obronie pokoju.**

Trzeba, ażeby agitatorzy i „trójki pokoju" podobnie jak dotąd i tym razem stanęły na wysokości zadania, mobilizując najszersze rzesze naszego społeczeństwa do masowego udziału w wiecach pokoju. Trzeba, ażeby agitatorzy dotarli dziś do każdego i przekonali go, że obrona pokoju to moralny obowiązek każdego obywatela.

Wszyscy na wiece pokoju! Wszyscy przyłączają swe głosy do głosów delegatów, obradujących na II Kongresie! Niech usłyszą nas podżegacze wojenni! Niech zadrżą przed potężną, wielomilionową armią obrońców pokoju!

Walki pod Anczu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej nadało w dniu 16 listopada br. komunikat treści następującej:

Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu walki przeciwko amerykańskim i południowo - koreańskim wojskom na dotychczasowych pozycjach. Usiłowania nieprzyjaciela, by na północ od Anczu i w rejonie Tokusen przejść do ofensywy — spełzły na niczym.

Polska rozszerza wymianę towarową z Egiptem

WARSZAWA (PAP) — W dniu 17 bm. opuściła Warszawę delegacja handlowa Egiptu, z którą polska delegacja zaparafowała umowę handlową i płatniczą na rok 1951.

„Nikogo z nas nie zabraknie na wiecach!"

— oświadczają „trójkom pokoju" mieszkańcy Łodzi

Dzień w dzień, przed południem i wieczorem, kilkaset „trójek" agitatorów pokoju uwija się po naszym mieście, odwiedza mieszkanie po mieszkaniu, niosąc słowa prawdy o pokoju, tłumacząc cele i zadania Wielkiego Kongresu, kolportując wydawnictwa, broszury i ulotki ruchu obrońców pokoju i zapraszając wszystkich obywateli na wiece, które odbywać się będą w niedzielę w wielu punktach Łodzi.

I tak między innymi Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju dzielnicy Staromiejskiej uruchomił w ciągu ostatnich 2 dni 200 trójek, a dzielnica Śródmieście, wczoraj i onegdaj wysłała w teren 295 „trójek". Aktywiści ruchu obrońców pokoju postawili sobie za cel, aby każdemu wyjaśnić sprawy Kongresu, aby jak najwięcej osób zaprosić na wiece i zebrania w niedzielę.

* * *

W skład jednej ze 130 „trójek", które wczoraj przemierzały śródmieście wchodzili robotnicy — odzieżowcy **tow. Szczycki, ob. Księżycka, ob. Bratkowska.** W Dzielnicowym Komitecie Obrońców Pokoju „trójka" otrzymała polecenie zaznajomienia z celem i zadaniami Kongresu oraz zaproszenia na zebranie mieszkańców domu przy ulicy Wschodniej Nr 40. Zadanie to „trójka" wypełnia bez żadnych trudności. Wszędzie wysłannicy ruchu obrońców pokoju są przyjmowani nadzwyczaj życzliwie. Są serdecznie zapraszani do mieszkań, gospodarze proszą ich, aby chwilę odpoczęli — „Siadajcie, bo pewnie dość się nachodziliście" — powiadają. Niektórzy lokatorzy dopytują się o szczegóły dotyczące Kongresu. Większość jest już jednak dobrze zaznajomiona ze wszystkimi sprawami dotyczącymi obrony pokoju przez prasę, radio oraz dzięki zebraniom fabrycznym, bo dodać należy, że wielu mieszkańców domu przy ul. Wschodniej 40 to robotnicy.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że wespół z domownikami wezmą udział w niedzielnych manifestacjach. „Nikogo nie zabraknie na wiecach i zebraniach. Każdy chce pokoju, a więc każdy z nas będzie na wiecu" — mówią. Niektórzy notują sobie adresy lokali, gdzie odbywać się będą zgromadzenia.

18-letni uczeń szkoły przemysłowej przy ZM im. Strzelczyka ob. Józef Drzazga mówi:

— „Walczymy o pokój wzmożoną produkcją podnosząc potęgę naszego kraju, potęgę światowego obozu pokoju. My, młodzież, także walczymy o pokój dążąc do jak najlepszych wyników nauczania. W niedzielę natomiast wszyscy — starzy i młodzi robotnicy i inteligenci powinniśmy zamanifestować na wiecach i zebraniach **swoją solidarność z obradującym Kongresem, który znajduje w nas, w miliardzie ludzi na świecie pragnących pokoju, swoje pełne poparcie."**

Pod hasłem pokoju

odbędzie się dziś w Łodzi i województwie szereg wieców i zgromadzeń

Dziś, w niedzielę 19 listopada br. w szeregu łódzkich zakładów pracy odbędą się wiece i zgromadzenia w związku z odbywającym się II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju.

Prócz tych wieców i zgromadzeń, Dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju organizują na terenie Łodzi TRZY WIECE CENTRALNE — w hali Wimy, hali PKS-u i hali Targowej oraz CZTERNAŚCIE LOKALNYCH WIECÓW I ZGROMADZEŃ PUBLICZNYCH — w następujących punktach miasta:

1) „Lutnia" — Piotrkowska 243,
2) Dom Kultury — Dzielnica Fabryczna,
3) i 4) ZPB im. Marchlewskiego — świetlica i stołówka,
5) ZPB im. Harnama,
6) Szkoła — ul. Drewnowska.
7) Teatr Powszechny — ul. Obrońców Stalingradu 21,
8) Kino „Polonia" — Piotrkowska 67,
9) Kino „Wisła" — Daszyńskiego 1,
10) Kino „Włókniarz" — Próchnika 16,
11) Kino „Wolność" — Napiórkowskiego 16,
12) Kino „Bałtyk" — Narutowicza 20,
13) Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego,
14) Teatr im. Jaracza — ul. Jaracza 27.

Wszystkie wiece i zgromadzenia rozpoczną się punktualnie o godzinie 10 rano.

Nowy dokument demaskuje

nikczemne próby mocarstw zachodnich storpedowania Kongresu Pokoju

PRAGA (PAP). — Praskie biuro agencji „TELEPRESS" publikuje otrzymany dokument demaskujący przygotowania rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji do storpedowania Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Zarządzenia, wydane przez wspomniane rządy, zostały opracowane jeszcze na początku sierpnia br., natychmiast po opublikowaniu wiadomości o proponowanym zwołaniu Kongresu do Warszawy.

Wspomniany dokument, pochodzący od działającej w Niemczech Zachodnich „Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu", składającej się z przedstawicieli USA, Francji i Anglii, ujawnia w pełni fakt snucia przez te kraje **planów przeszkodzenia za wszelką cenę zwołaniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.**

Tekst wspomnianego dokumentu brzmi następująco:

Zjednoczona Rada do Spraw Tranzytu — Tajne.
Trzechstronna służba do spraw ruchu.
Adres brytyjski — Herford Bauer. 15.
Adres amerykański Herford A.P.C. — 757, Armia Stanów Zjednoczonych (przez S.M.S.).
Adres francuski S.P. 51084 B.P.M. 515 CTB (260) 2.
Telefon: Herford 2941 — dodatkowy — 24.
21 sierpnia 1950 r.

Do wszystkich instytucji wydających zezwolenia i do wszystkich agend, sankcjonujących wydawanie zezwoleń przy Wysokiej Komisji Sojuszniczej.

O ŚWIATOWYM KONGRESIE OBROŃCÓW POKOJU

1 **Doszło do wiadomości, że Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie około 15 albo 16 października.**

2 **Wysoka Komisja Sojusznicza wydała nakaz nieudzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd, celem wzięcia udziału w tym Kongresie.**

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się albo zamierzają udać się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3 **Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem Nr. CTB-260 z dnia 22 czerwca 1950 r. i w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na par. 5.**

W imieniu Zjednoczonej Rady do Spraw Tranzytu
zastępca dyrektora
Dyrekcji Wydziału Zagranicznego
(—) T. J. Heelligan.

Budzimy sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie!

Streszczenie przemówienia prof. Joliot-Curie, wygłoszonego w czasie obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 17. 11. na przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju złożył przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Fr. Joliot-Curie, sprawozdanie ogólne o działalności Stałego Komitetu.

Przed 18 z górą miesiącami — powiedział prof. Joliot-Curie — dnia 20 kwietnia 1949 r. zebrał się w Paryżu I Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W obliczu niebezpieczeństwa konfliktu światowego, które — rzecz paradoksalna — zarysowało się po upływie kilku zaledwie lat od chwili ustania działań wojennych, powstała nagląca konieczność skupienia sił całego świata zdolnych do przeciwstawienia się katastrofie.

Chcieliśmy dać milionom ludzi, którzy uczestniczyli w wojnie, którzy ucierpieli wskutek wojny i bez zgody których wojna nie byłaby możliwa, milionom ludzi, którzy czuli się dotychczas w obliczu tej groźby osamotnieni i bezsilni, możność skupienia się. Pragnęliśmy natchnąć ich świadomością swej siły.

Mówca stwierdza, że jakkolwiek nie udało się jeszcze usunąć widma wojny — ruch obrońców pokoju stał się bardzo ważnym czynnikiem i **jeżeli obrońcy pokoju wykażą umiejętność przewidywania, odwagę i wytrwałość, ruch ten rozszerzy się tak dalece, że zniknie obawa przed zbiorową zagładą.**

Działamy wyłącznie w interesie pokoju

Przypominając treść manifestu, ogłoszonego przez I Światowy Kongres Obrońców Pokoju, mówca stwierdza: **Manifest ten był świadectwem naszego szczerego pragnienia pokoju. Działamy wyłącznie w interesie pokoju, nie chcemy natomiast występować jako rzecznicy określonego ustroju politycznego lub ekonomicznego.**

W dalszym ciągu mówca przypomina poszczególne etapy działalności Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wyłonionego na I Kongresie. Na sesji w Rzymie w końcu października 1949 r. **Komitet ustalił pierwszy bilans swej pracy.** Było to po powstaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i po zwycięstwie wolnych Chin. Mógł on stwierdzić, **że cieszy się wystarczającym poparciem opinii publicznej, by zwrócić się bezpośrednio do parlamentów i do rządów w różnych krajach.**

Ta pierwsza próba, ten pierwszy apel był ogromnie cenny dla poinformowania obywateli wszystkich krajów o stanowisku poszczególnych rządów.

Równolegle do wysiłków obrońców pokoju zaostrzała się jednak t. zw. „zimna wojna". Jednym z jej objawów były „niedyskrecje" amerykańskie na temat bomby wodorowej, a następnie decyzja prezydenta USA o przystąpieniu do fabrykacji tej broni.

Apel Sztokholmski został podpisany przez wszystkich ludzi dobrej woli

W tych warunkach — ciągnie prof. Joliot-Curie — **trzeba było działać energiczniej niż kiedykolwiek. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zebrał się w Sztokholmie, gdzie rozważył sytuację i stwierdził skomplikowany charakter problemów związanych z akcją obrony pokoju.**

Stwierdził on również, że propozycje pokojowe sformułowane w Rzymie nie mogą być skuteczne, nie znalazły w świecie należytego oddźwięku.

Marsz do trwałego pokoju — mówi prof. Joliot-Curie — **powinien odbywać się etapami. Cele, które stopniowo stawiamy sobie, powinny być proste. W ten sposób problem pokoju zostanie zrozumiany i odczuty przez wszystkich. Wytworzy się stopniowo zaufanie międzynarodowe, bez którego pokój jest niemożliwy.**

Trzeba więc było najpierw postawić problem najjaśniejszy i najbardziej naglący.

Musimy sobie uświadomić, że mimo naszej akcji grozi wciąż ludzkości ogromne niebezpieczeństwo: broń atomowa i inne bronie masowej zagłady ludzi.

Należało zażądać zakazu tych broni, a jednocześnie domagać się wprowadzenia ścisłej kontroli międzynarodowej, zapewniającej poszanowanie zaciągniętych w tej sprawie zobowiązań. Należało wreszcie, opierając się na prawie międzynarodowym wypływającym z wyroku norymberskiego, napiętnować jako zbrodniarza rząd, który by pogwałcił te zobowiązania.

Dnia 19 marca 1950 r. Komitet ogłosił Apel Sztokholmski, który formułował powyższe trzy podstawowe idee i odwoływał się do wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie. Apel ten został wysłuchany. Świadczą o tym setki milionów podpisów pod Apelem, które już zebrano i do których dołączą się niewątpliwie jutro dalsze miliony.

W wielu krajach rządy i prasa przemilczały początkowo całkowicie ten apel. Mogło to być jednak tylko tym czasowe stanowisko, wobec ujawniającego się nacisku opinii publicznej. Przestano wówczas lekceważyć i ignorować apel. Zamiast tego dano upust swej złości.

Prawdziwy plebiscyt, bez precedensu w dziejach, odbył się w sprawie prostych i jasnych propozycji, sformułowanych w Sztokholmie.

Mówca składa następnie hołd wszystkim ludziom dobrej woli, którzy głosili Apel Sztokholmski. Dzięki nim **w miastach i na wsi, w mieszkaniach prywatnych, w miejscach zebrań publicznych, w fabrykach, wśród pracujących na roli, w pociągach, na statkach i w samolotach omawiano kwestię zakazu broni atomowej.**

Już sam ten fakt, że miliony ludzi postawiły sobie to pytanie, nie pozwala przechodzić do porządku dziennego nad problemem i zmusza do liczenia się z wypowiedzianymi opiniami. Obecnie ci, którzy żądają lub zadadzą sobie pytanie czy mają używać bomby atomowej, **nie będą mogli poprzestać na analizowaniu raportów ekspertów wojskowych i na rozważaniu względów taktycznych lub strategicznych. Nie mogą już oni ignorować faktu, że ich decyzja zostanie zbadana przez miliony mężczyzn i kobiet mogących pewnego dnia stać się ich sędziami.**

Żywię mocne przekonanie, że **zdołamy uratować pokój, jakkolwiek za cenę dalszych olbrzymich wysiłków.**

II Światowy Kongres reprezentuje ludzi o różnych poglądach

Następnie prof. Joliot-Curie omówił propozycje sformułowane na posiedzeniu Komitetu w Pradze 18 sierpnia 1950 r. Propozycje te zawierały projekt zwołania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Stały się one przedmiotem dalszej, jak najszerszej dyskusji we wszystkich krajach, przyczyniając się do pogłębienia kampanii w obronie pokoju i do rozszerzenia jej zasięgu.

Toteż II Światowy Kongres Obrońców Pokoju reprezentuje jeszcze większe masy ludzi o różnych poglądach i wierzeniach.

Nie ulega wątpliwości — stwierdził mówca — że nie we wszystkich sprawach zgadzamy się: nasze koncepcje polityczne, etyczne lub filozoficzne mogą być rozmaite. Jesteśmy jednak przeświadczeni o konieczności przeprowadzenia wspólnej dyskusji i znalezienia wspólnie środków, które będą mogły zapobiec nowemu konfliktowi zbrojnemu.

Od chwili, gdy opinia publiczna we wszystkich krajach świata usankcjonowała Apel Sztokholmski, **istnieje silny prąd na rzecz zakazu broni atomowej.**

Nie wystarcza powiedzieć, że ten Apel jest „oszukańczy", lub też, że został on „zaaprobowany za żelazną kurtyną" — by obrócić w niwecz przyczyny, które z nieodpartą logiką narzucił ludzkości Apel Sztokholmski. A zresztą liczni są przecież sygnatariusze tego Apelu, którzy nie żywili i wciąż jeszcze nie żywią żadnej szczególnej sympatii do ustroju demokracji ludowej. Ale ludzie ci po prostu zbadali podstawowe elementy problemu i odpowiedzieli tak, jak im nakazywało sumienie. To właśnie powinniśmy czynić w stosunku do wszystkich zagadnień.

Jak już mówiłem przed chwilą, **będziemy w dalszym ciągu domagali się zakazu broni atomowej.**

Bomba atomowa — broń agresji i zastraszenia

Mówca polemizuje następnie z premierem brytyjskim, który wystąpił przeciwko Apelowi Sztokholmskiemu. Premier brytyjski zapomina, że wszystkie rządy, a m. in. rząd jego kraju, **podpisały konwencje międzynarodowe, zakazujące używania gazów bojowych i broni bakteriologicznej. Również bomby z plutonium, z uranem 233 lub z wodorem nie mogą być uważane za broń defensywną i jako takie nie mogą być tolerowane.**

Fizyk amerykański J. P. Oppenheimer, główny konstruktor bomby atomowej oświadczył przecież już w 1947 r. „Ogólny schemat używania broni atomowej został ustalony w Hiroshimie. **Jest to broń agresji, zaskoczenia i terroru".**

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Towarzysz Stalin

— pierwszym kandydatem narodu radzieckiego

MOSKWA (AR). — Obok artykułów, omawiających otwarcie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, **cała prasa moskiewska poświęca wiele miejsca kampanii wyborczej do terenowych Rad Delegatów Ludu Pracującego.** We wszystkich zakątkach Związku Radzieckiego odbywają się zebrania, na których wysuwa się kandydatury delegatów. **Pierwszym kandydatem narodu radzieckiego jest jego Wielki Wódz i Nauczyciel, Towarzysz Stalin.**

W dniu 15 bm. wyborcy dzielnicy stalinowskiej Moskwy dowiedzieli się, że **Towarzysz Stalin wyraził zgodę na wysunięcie jego kandydatury w stalinowskim okręgu wyborczym Moskwy.** Wiadomość ta lotem błyskawicy dotarła do fabryk, przedsiębiorstw, instytucji, zakładów naukowych, i mieszkań wyborców, budząc wszędzie ogromny entuzjazm.

W uroczystej atmosferze odbyło się wieczorem 15 bm. zebranie okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy.

W odpowiedzi na wyrażoną przez Towarzysza Stalina zgodę na wystawienie jego kandydatury w naszym okręgu wyborczym, — powiedział przewodniczący komisji wyborczej, Czerenkow, — masy pracujące jeszcze szerzej rozwiną współzawodnictwo, nowymi sukcesami produkcyjnymi powitają dzień wyborów do Rad terenowych.

Przemawiający na zebraniu robotnicy — przedstawiciele poszczególnych fabryk — **dali wyraz radości, jaką wywołała wśród ludzi pracy okręgu stalinowskiego wiadomość o wyrażeniu zgody przez Towarzysza Stalina na wystawienie jego kandydatury w tym właśnie okręgu.**

„Prawda" zamieszcza następującą uchwałę okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego Moskwy nr 2:

„Na podstawie ordynacji wyborczej okręgowa komisja wyborcza stalinowskiego okręgu wyborczego Nr 2, uchwala: Jako kandydata na delegata do Moskiewskiej Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego zarejestrować w stalinowskim okręgu wyborczym nr 2 Towarzysza Józefa Stalina, prezesa Rady Ministrów ZSRR, wysuniętego przez ogólne zebranie robotników, inżynierów, technikow i urzędników Moskiewskiej Fabryki Urządzeń Elektrycznych".

W świetle nowych dokumentów

„Strategia" Departamentu Stanu USA

w walce ze Światowym Ruchem Obrońców Pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie, w dn. 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przemówienie premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — powiedział prof. Crowther — odznaczało się zadziwiająco niechlujnym stylem i roiło się od błędów językowo - gramatycznych, świadczących o nieangielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboką trafność obserwacji prof. Crowthera potwierdza nie tylko analiza literacko-gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni analiza polityczna pewnych posunięć... amerykańskiego Departamentu Stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „Urząd Strategii Psychologicznej" („Psychological Strategy Board"), którym kieruje zastępca Sekretarza Stanu mister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynań, wymierzonych przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MALEŃKI NAWIAS

Tu otwórzmy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barrett'a.

Z zawodu dziennikarz, obecny zastępca Sekretarza Stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Columbia Broadcasting Co", potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika „Newsweek", związanego — poprzez osobę Harrimana — z ugrupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett zostaje powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank, New York". I przedziwnie łączy te swoje szeroko rozgałęzione, wielkokapitalistyczne kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — w UNESCO.

31.I.1950 r. mister Barrett, jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu" (wielkiego kapitału), otrzymuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej... W sierpniu br. Barrett obejmuje kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu Strategii Psychologicznej", w którym to urzędzie — jak podaje oficjalny biuletyn Departamentu Stanu — zasiadają przedstawiciele Centralnego Wywiadu Wojskowego USA (Central Intelligence Agency), Departamentu Obrony USA oraz Szefostwa Połączonych Sztabów USA.

W maju br. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy Zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiej BBC, z paryskim ministrem informacji Teitgen'em — itd. Cel rozmów: skoordynowanie i wzmożenie antyradzieckiej i antypokojowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamknijmy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd Strategii Psychologicznej", kierowany przez mister Barrett'a, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmóc akcję policji i wywiadów państw paktu północno-atlantyckiego, zmierzającą do **zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.**

W pierwszych dniach września br. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji Departamentu Stanu — State Department skierował do wszystkich rządów państw paktu północno-atlantyckiego memorandum, w którym min. Acheson zaleca tym rządom podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniom do II Kongresu Obrońców Pokoju. Memorandum wylicza szczegółowo szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem Departamentu Stanu... mogłyby najskuteczniej doprowadzić do ZERWANIA Kongresu — celem wywołania wrażenia, że Kongres ma charakter tendencyjnie i jednostronnie polityczny — dokument Departamentu Stanu zaleca odmawianie wiz najwybitniejszym i najpopularniejszym przedstawicielom nauki, kultury i sztuki; przedstawicielom zrzeszeń religijnych oraz działaczom mieszczańskich partii politycznych, którzy popierają idee Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań Departament Stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi: **„Strony umawiające się przeprowadzą konsultację w każdym wypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek ze stron — powstanie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony".**

Podkreślić należy, że osobne memorandum Departament Stanu skierował do Londynu — wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim" memorandum Departament Stanu zaleca rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utrąciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ŹRÓDŁO BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami Departamentu Stanu porównać tekst głośnego już okólnika premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii zagranicą, aby niezwłocznie wykryć źródło... amerykanizmów, tak fatalnie zniekształcających tekst okólnika premiera Attlee oraz jego pojęcie „tradycyjnych wolności".

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisał mister Attlee w swoim okólniku, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum Departamentu Stanu — ze spoczywającego na nim, ZGODNIE Z PAKTEM ATLANTYCKIM, obowiązku uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu".

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśl art. 4 paktu płn.-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną" ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od mego zaufania wielkiego na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI

Gorączkowa działalność kierowników Departamentu Stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntownego skompromitowania „socjalistycznego" rządu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokich mas, „Urząd Strategii Psychologicznej" przygotowuje — według ścisłych wskazówek mister Barrett'a — **wybór „dokumentów", które mają zdyskredytować, potężniejący z dniem każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego.** I wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa" imperialistycznej „pax americana".

Materiały te zamierza się rozkolportować wśród uczestników V Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Tymczasem zaś kolportuje się je częściowo wśród zjednoczonych filii „Głosu Ameryki". Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali nowojorskiej — wszystkie pododdziały zach.-europejskie nadały specjalne audycje, gwałtownie atakujące Kogres. BBC nadało list otwarty niejakiego C. A. Smitha, prof. uniwersytetu londyńskiego i Cambridge, w którym w liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939 — 1945 („dokumenty"). Radio Rzym, w audycji „Masło i armaty", wychwalało amerykański „pokój przez siłę". Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików polskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. I „napiętnowało" ten protest jako... „próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyamerykańskiej".

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board" nie może się uskarżać na nieposłuszeństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko pp. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczy wspaniały przebieg II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na cóż się bowiem zda „Urząd Strategii Psychologicznej", skoro jego mocodawcy i kierownicy zapomną zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: **wolę pokoju i życia**, której nic i nikt nie zwiedzie. Na cóż się zda „Urząd Strategii Psychologicznej", skoro jego kierownicy nie poznają zasadniczą prawdę psychologiczną naszej epoki: **siłę oddziaływania na masy idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współżycia narodów.**

B. W.

(„Życie Warszawy").

W drugim dniu obrad Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Skupić i zaktywizować wszystkie siły zdolne zapobiec planom garstki kapitalistów dążących do wojny, rozszerzyć front obrońców pokoju, demaskować i zwalczać wszelkie przygotowania do agresji, działać szybko, energicznie, sprawnie, aby nie dopuścić do rozszerzania się wojny w Korei — oto główne motywy wszystkich przemówień, wygłoszonych w drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Całkowita niemal jednomyślność cechowała przemówienia delegatów, mimo że reprezentowali oni różne narody, różne klasy społeczne, różne poglądy polityczne, religijne i filozoficzne. O konieczności wzmożenia walki o pokój, o potrzebie jednania dla niej wciąż nowych zwolenników i poszukiwania wciąż nowych i doskonalszych metod zwalczania planów podpalaczy świata mówił zarówno uczony francuski prof. Joliot - Curie, jak i włoski ksiądz katolicki, przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych Cotton i polska włókniarka, delegat meksykański i angielski lekarz, członek Izby Gmin z ramienia konserwatystów i polski matematyk prof. Infeld, sędziwy poeta hinduski i wybitny socjalista włoski Nenni, znakomity pisarz radziecki Fadiejew, przewodniczący delegacji pakistańskiej, pisarz niemiecki Becher.

Jednakże największe zainteresowanie delegatów, najżywszy ich aplauz i najgorętszy entuzjazm wywołały trzy wystąpienia: **prof. Joliot - Curie, Pietro Nenni'ego i Aleksandra Fadiejewa.** W tych przemówieniach bowiem zawarte zostało podsumowanie dotychczasowych osiągnięć bojowników o pokój, **propozycja zwrócenia się Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych i realny, konkretny, bojowy program działania światowego ruchu pokoju na najbliższy okres.**

Główne punkty tego programu sformułowanego przez Nenni'ego, — to żądania:

1. zakazu broni atomowej,

2. powszechnego ograniczenia i redukcji zbrojeń,

3. demaskowania agresji i potępienia interwencji w wewnętrzne sprawy narodów,

4. pokojowego, zgodnego z Kartą Narodów Zjednoczonych, rozwiązania konfliktu koreańskiego,

5. zakazu propagandy wojennej.

Aleksander Fadiejew dał dowód woli pokoju społeczeństwa ZSRR. W imieniu delegacji radzieckiej rozwinął żądanie dotyczące rozbrojenia.

Fadiejew zaproponował zwrócenie się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw o przeprowadzenie w latach 1951 — 52 równomiernego i progresywnego ograniczenia sił zbrojnych wszelkich rodzajów o jedną trzecią — połowę ich obecnego stanu oraz o zorganizowanie przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowej organizacji kontroli i inspekcji redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowego zniszczenia, organizacji, która czuwałaby nad efektywnym wprowadzeniem w życie postanowień o rozbrojeniu.

Grzmot oklasków i długotrwałe owacje zebranych stanowią świadectwo, że **delegaci na Kongres z całego świata widzą w tych propozycjach właściwą drogę do pokoju i uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. Drogę przez redukcję sił zbrojnych, do uwolnienia narodów od ciężarów zbrojeń, do osłabienia psychozy wojennej i zaprzestania propagandy nienawiści, do odbudowy zaufania, do pokoju.**

Fadiejew poparł wniosek wysunięty przez Joliot - Curie i Nenni'ego, by **Kongres zwrócił się do ONZ z wezwaniem wypełnienia przez Organizację Narodów Zjednoczonych jej zadań.**

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wysuwając swe żądania pod adresem ONZ — stwierdził Fadiejew — nie stawia tej organizacji żadnych nowych celów. Domaga się tylko urzeczywistnienia zasad Karty Narodów Zjednoczonych i realizacji ideałów, które przyświecały powstaniu tej organizacji.

Ludy potrafią wywalczyć zapewnienie żywotnych interesów narodów. J. F. Ch.

PKP i PKS meldują:

Plan przewozu osób na rok 1950 wykonany przedterminowo!

WARSZAWA (PAP) — Minister Komunikacji inż. J. Rabanowski otrzymał od generalnego dyrektora PKP inż. A. Badera meldunek następującej treści:

Dnia 13 listopada br. „Polskie Koleje Państwowe" wykonały plan przewozu osób na rok 1950. W stosunku do 1949 r. liczba przewiezionych osób wzrosła o 25,7 proc. W bież. roku PKP wykonały plan roczny przewozu osób o 8 dni wcześniej niż w r. 1949.

Równocześnie naczelna dyrekcja PKS zameldowała, że **„Państwowa Komunikacja Samochodowa" wykonała przedterminowo plan roczny w ruchu osobowym w dniu 7 października 1950 r., w ruchu towarowym zaś roczny plan został wykonany w dniu 12 listopada 1950 r.**

Rozbudzimy sumienie całej ludzkości
która przeciwstawi się zwycięsko wojnie

Dokończenie referatu prof. Fryderyka Joliot-Curie wygłoszonego na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju



Z kolei prof. Joliot-Curie przypomina propozycje Romulo w sprawie krótkotrwałego rozejmu atomowego oraz projekt eksperta atomowego Szilarda, podchwycony przez różne inne osobistości, a zmierzający do zorganizowania pewnego rodzaju „moratorium" w zakresie używania energii atomowej. Co do tego drugiego projektu mówca stwierdza, że jest on wyrazem niedopuszczalnej rezygnacji z możliwości pokojowego wykorzystania postępu nauki i jej rozwoju. **Przyjęcie tego projektu oznaczałoby cofnięcie się cywilizacji. Przeciwnie, gdyby doszedł do skutku układ w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu — wszystkie narody byłyby informowane o wzajemnych osiągnięciach w dziedzinie zastosowania energii atomowej.**

Jest rzeczą zasadniczą — mówi prof. Joliot-Curie — **ponowne podjęcie rokowań międzynarodowych nad tym kluczowym problemem energii atomowej i nasz Kongres powinien zbadać wszelkie sugestie, które mogłyby doprowadzić do układu w tej sprawie.**

Redukcja zbrojeń — pierwszym etapem powszechnego rozbrojenia

Sprawa broni atomowej kryje w sobie najbardziej bezpośrednią i najpoważniejszą groźbę. Nie znaczy to jednak — stwierdza dalej mówca — **byśmy nie mieli zajmować się olbrzymimi niebezpieczeństwami, którymi grożą również inne bronie. Należy więc zbadać kwestię, w jakich warunkach można było by przeprowadzić powszechną i kontrolowaną redukcję wszelkich zbrojeń. Wzrost zbrojeń powiększa niebezpieczeństwo wojny i pociąga za sobą niezmiernie ciężkie ofiary materialne ze strony narodów. Niemożliwe jest** — stwierdza mówca — **poświęcanie setek milionów godzin pracy na nieprodukcyjny wysiłek bez skurczenia produkcji środków masowego spożycia.**

Prof. Joliot-Curie odpiera następnie tezę, głoszoną w licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub we wszelkich *innych sprawach będą możliwe* dopiero z chwilą przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że głoszeniu tej tezy towarzyszy polityka wzmożonej produkcji zbrojeń mówca oświadcza:

Wydaje mi się, że przeciwnie, dyskusja byłaby nieskończenie łatwiejsza i bardziej owocna, gdyby podjęta została zanim wyścig zbrojeń zwiększy obawy, podejrzenia i pogłębi wzajemny strach.

Rzecz jasna — stwierdza mówca — że konieczny byłby przy tym zakaz typowej broni agresywnej, broni atomowej. **Pomiędzy problemem redukcji zbrojeń, a postawieniem broni atomowej poza prawem istnieje ścisły związek.**

Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania atmosfery podejrzeń, mówca stwierdza, że **pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie socjalnej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeganie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.**

Nauka winna służyć ludzkości

Zgubnym następstwom ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawia **dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludzkości.** Stwierdza on, **że wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znacznie produkcję rolniczą świata.**

Ludzkość jest wciąż dziesiątkowana gruźlicą i rakiem — stwierdza prof. Joliot - Curie. **Czemu więc nie organizuje się walki przeciwko tym straszliwym chorobom na taką samą na przykład skalę, jak to, co uczyniono dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niosących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już na tyle zaawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie zasługiwałaby ona na zmobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czemu więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.**

O realizację zasady demilitaryzacji Niemiec

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot - Curie omawia niebezpieczeństwo wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego.

Stwierdza on, że **zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jałcie, a następnie potwierdzone i sprecyzowane w Poczdamie.** Przewidywały one:

1. zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec,

2. ukaranie zbrodniarzy wojennych,

3. reparacje,

4. denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„Naszym celem — głosiła deklaracja końcowa w tej sprawie, **— nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą, gdy hitleryzm i militaryzm zostaną unicestwione, — Niemcy będą mogły mieć nadzieję przyzwoitego życia i uzyskać swe miejsce w rodzinie narodów".**

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy **hitleryzmu, którzy podtrzymywali, finansowali i uzbrajali Hitlera znaleźli się znowu na swych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.**

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot - Curie — **zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu"?**

I czy nie powinniśmy się obawiać, — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić" Pragę spod opieki czeskiej i Alzację spod „ucisku" francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem, nad którego realizacją powinniście się zastanowić, jest potwierdzenie zasady demilitaryzacji Niemiec. Potrzebne będą w tym celu środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń! Trzeba będzie wznowić rozmowy między tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszyzmowi hitlerowskiemu. Lepiej jest prowadzić rokowania, aby utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością, stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni.

Agresor jest zbrodniarzem!

Prof. Joliot-Curie przypomina komentarz opublikowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który głosi, że **wszyscy zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem.** Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody, jak USA, Wielka Brytania i Francja, wysyłają do Grecji, na Malaje, do Vietnamu lub do Korei okręty lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdziwe armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysadzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, że **nie te małe narody zagroziły lub zaatakowały narody wielkie, lecz, że te ostatnie dokonały napaści na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napadniętym, pośrednio lub bezpośrednio swe panowanie.**

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, **istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisami przedstawicieli wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te były respektowane przez wszystkich, można było by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat.** Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalane są **przez jeden z narodów,** który pragnąc usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpuje sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji", „sprawiedliwości" lub „prawa" w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego satelici posługiwali się różnymi obłudnymi hasłami, by ujarzmić inne narody.

Sprawa Korei musi być rozwiązana zgodnie z Kartą NZ

Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — **wojna koreańska.** Jeśli nawet istnieją między nami rozbieżności poglądów na temat genezy i okoliczności wybuchu tej wojny, **powinniśmy zająć się tą sprawą i poprzeć wszelką inicjatywę w kierunku położenia kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowania konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową, propozycję niezwłocznie przyjętą przez Generalissimusa Stalina, a odrzuconą przez sekretarza stanu Achesona.**

Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — rozwinąć jak najrychlej **potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej literę i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać, gdyż wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.**

Trybunał Międzynarodowy winien ukarać podżegaczy

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o sprawę **zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny.**

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda, Nance'a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu praw dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna się ograniczać do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie zaaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będę domagał się zachowania względów dla szpitali, kościołów, szkół lub niektórych grup ludności cywilnej".

Mówca cytuje następnie oświadczenia amerykańskiego generała Andersona i ministra marynarki USA, Matthewsa, którzy **otwarcie wzywali do agresji i bombardowania miast Związku Radzieckiego i Europy Wschodniej i wyrażające dumę z powodu tytułu „inicjatora wojny agresywnej".**

Powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy **podżegają do wojny i domagać się, by ukarał ich Trybunał Międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordercze pogróżki.**

Przed Trybunałem Karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatruwającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dzienników, filmów i radia.

Oparta na równych prawach wymiana ekonomiczna umocni dzieło pokoju

Jednocześnie — oświadczył mówca — **powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmacniającą ideę pokoju. Nagrody pokojowe** ustanowione przez I Kongres Światowy **są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.**

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się do pokojowej współpracy między narodami. Karta NZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Uważamy — **i będziemy się starali przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna oparta na zasadzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękojmi pokoju.**

Plan Marshalla — godzi w niepodległość narodów

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą NZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Zacytował on wyjaśnienia Departamentu Stanu USA, zawarte w biuletynie ambasady USA w Paryżu z dnia 31 października 1950 r.

W biuletynie tym sformułowano zasady, na jakich zdaniem Departamentu Stanu — opierać się ma polityka handlowa państw Europy Zachodniej.

Sprowadzają się one do wstrzymania eksportu do krajów wschodnioeuropejskich tych wszystkich produktów, które Stany Zjednoczone uznają za strategiczne.

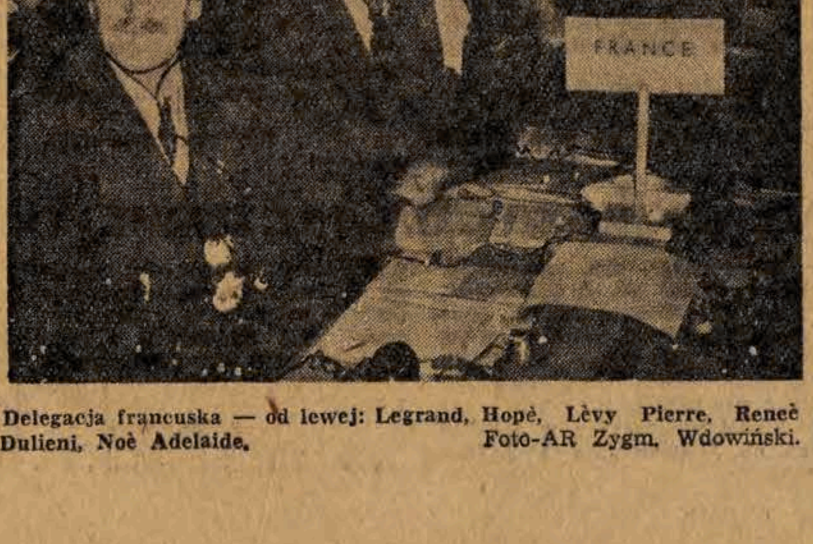
Definicja amerykańska przewiduje też zakaz eksportowania produktów **wytworzonych dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki.**

Jeżeli więc — oświadcza mówca — dojdzie jutro np. do **odkrycia środka walki z gruźlicą lub rakiem, narody Europy Zachodniej powinny wydać zakaz eksportowania do całego świata tego „produktu wytworzonego dzięki wielkiemu postępowi techniki i nauki" — w imię strategii atlantyckiej.**

— Zapytuję — powiedział prof. Joliot-Curie — wszystkich uczonych i wszystkich techników, a w szczególności naszych kolegów w Stanach Zjednoczonych, czy nie sądzą, że ich obowiązkiem jest wystąpienie przeciwko takiemu wypieraniu się tradycji naukowych i elementarnych zasad naszej cywilizacji!

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyśpieszy postęp i **przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.**

Na sali obrad Kongresu Pokoju



Delegacja francuska — od lewej: Legrand, Hopè, Lèvy Pierre, Reneè Dulieni, Noè Adelaide. Foto-AR Zygm. Wdowiński.

Współistnienie różnych ustrojów jest możliwe i konieczne

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawisłą dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmiemy **podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zresztą całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.**

Można by również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuśćmy, że tak jest — **a jest to fałszywe** — znaczy równocześnie wypowiedzieć się za tezą o nieuchronności **wojny.**

Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podżegaczami wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczy to, że jest się zdecydowanym przywrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocą swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragnie sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej", która powinna uruchomić maszynerię paktów wojennych — faktu, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Zamach na Kartę NZ

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje **właśnie dobitny wyraz uznania zasady współistnienia różnych ustrojów.**

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty NZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa veta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności 5 wielkich mocarstw.

Zasada ta — przypomina mówca — **została wprowadzona do Karty na żądanie prezydenta Roosevelta właśnie w tym celu, by zabezpieczyć prawa ewentualnej mniejszości przeciwko nadużyciom większości. Z chwilą, gdy porzuca się tę podstawową zasadę, przechodzi się do poszukiwania środków współpracy, do poszukiwania środków nacisku, a później do poszukiwania środków wojny prewencyjnej, propagowanej przez p. Matthews. Organizacja Narodów Zjednoczonych odwrócona w ten sposób od swego celu zmierza do przekształcenia się po prostu w nowe „święte przymierze".**

Tak więc — stwierdza mówca — **wciąga się narody do wyścigu zbrojeń, zawiera się sojusze wojskowe, porzuca się Kartę Narodów Zjednoczonych... w imię jakich celów? Przede wszystkim po to, aby zakazać, kwalifikując to jako „zbrodniczą akcję wywrotową", wszelkiej zmiany ustalonych reżimów ekonomicznych i politycznych. Istny potok oświadczeń na temat „akcji wywrotowej", które ponawiają się wciąż w przemówieniach odpowiedzialnych szefów nowego „świętego przymierza" wskazuje wyraźnie, że za pierwszy swój cel przymierze to uważa utrwalenie świata w jego obecnym stanie, powstrzymanie wszelkiego postępu społecznego.**

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego pierwszego Kongresu, ten zamach na Kartę NZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, Karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wiernie ich dążenia.

Uchwały Kongresu — podstawą apelu do narodów świata

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję są dowodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, **że siły pokoju już skupione,** i te, które znajdują się w stanie potencjalnym, **są niezmierzone, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że —** wreszcie — **tylko garstka aferzystów,** pragnąc opanować źródła olbrzymich zysków **osobistych, oszukuje bardzo jeszcze liczną rzeszę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinien kierować się Kongres.**

Powinniśmy zastanowić się nad **sprawą poparcia innych organizacji,** gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju. Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Kwakrów, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, Radę Pokoju, której promotorem jest lord Boyd Orr oraz zwolenników rządu światowego. **Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią** szczere pragnienie pokoju, **będą mogły znaleźć punkty styczne z naszym ruchem. Te punkty styczne będą się mnożyły w miarę tego, jak** wspomniane ugrupowania zajmą się **bardziej szczegółowo stopniowymi etapami zapewnienia trwałego pokoju.**

Są np. tacy, którzy myślą, że pokój może być zapewniony tylko drogą ustanowienia rządu światowego, a wśród nich znajduje się wielki Einstein. Trzeba będzie jednak zastanowić się nad kwestią, czym **będzie ten rząd światowy i jakimi drogami miało by dojść do jego powstania. Drogą wojny, czy też drogą pokoju?** Jest też inny propagator rządu światowego, z którym się nie zgadzamy — a sądzę, że nie zgadza się z nim także Einstein. Jest to jeden z doradców Białego Domu, **James Durham, który ma na myśli „demokratyczny rząd światowy, kierowany początkowo przez Stany Zjednoczone, jako pierwsze stadium na drodze do ustanowienia prawdziwego rządu światowego i prawdziwego społeczeństwa światowego".**

Prof. Joliot-Curie wyraża przekonanie, że uchwały obecnego Kongresu będą mogły stać się podstawą apelu do narodów świata. Apel ten łącznie z uchwałami byłby przesłany następnie do poszczególnych parlamentów i rządów, jak również do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kończąc, prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Będziemy pracowali ze wzmożonym zapałem i poświęceniem, aby wykonać naszą wielką misję: uczynić z siły, którą reprezentujemy, najwyższą instancję zdolną do tego, by zapewnić poszanowanie woli narodów za każdym razem, gdy organy odpowiedzialne za utrzymanie pokoju nie wykonają swego zadania.

Będziemy pracowali, zachowując w umysłach i w sercach wspomnienie okropności wojny i ucisku faszystowskiego, myśląc o troskach i obawach wszystkich naszych współobywateli, z którymi omawialiśmy, przed przybyciem na Kongres, najlepsze metody osiągnięcia naszych celów. Gdybyśmy potrzebowali jeszcze jakiegoś bodźca, znajdziemy go z pewnością w małostkowych szykanach, z którymi spotkaliśmy się na naszej drodze. Znajdziemy go z pewnością w fakcie, że wielu delegatów nie mogło wypełnić swego mandatu, zatrzymała ich bowiem obecnie walka o pokój.

Nie do pomyślenia jest, by doznane cierpienia poszły na marne, nie do pomyślenia jest, by ludzie skierowali ku swej własnej zagładzie siły przyrody, które zdołali odkryć i ujarzmić.

I dlatego właśnie, że wszystko to głęboko odczuwamy — dlatego że jesteśmy zdecydowani poświęcić się obronie tej pięknej sprawy, zebraliśmy się dziś tutaj. I dlatego po powrocie do naszych krajów będziemy kontynuowali podjęte dzieło.

Ponieważ ufamy, że ludzie należycie poinformowani o sytuacji wydadzą zawsze słuszny sąd, a wiemy, że liczba uczciwych ludzi jest na świecie nieporównanie większa, niż liczba ludzi nieuczciwych, ponieważ działamy całkiem otwarcie i z pełnym obiektywizmem — dla pokoju — dlatego siły nasze przeważą i zdołamy rozbudzić na czas sumienie całej ludzkości, które przeciwstawi się zwycięsko wojnie.

M. Szczerbakow

MICHAŁ KALININ

— wielki rewolucjonista i działacz państwowy

(W 75 rocznicę urodzin)



Lenin, Stalin i Kalinin w 1917 r.

Droga życiowa wielkiego rewolucjonisty i jednego z budowniczych państwa socjalistycznego, MICHAŁA KALININA — to droga bohaterskiej rosyjskiej klasy robotniczej, której przypadła w udziale historyczna rola wodza i kierownika narodów Rosji w ich walce o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego, w walce o zwycięstwo socjalizmu.

W ciągu 27 lat Kalinin z bezgraniczną ofiarnością sprawował kierownictwo najwyższym organem państwa radzieckiego, oddając wszystkie siły sprawie wzmożenia potęgi socjalistycznej ojczyzny, sprawie umocnienia sojuszu robotników, chłopów i inteligencji kraju radzieckiego oraz zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR.

Michał Kalinin urodził się dnia 20 listopada 1875 r. we wsi Wierchniaja Trojca (w guberni twerskiej). Już we wczesnym dzieciństwie poznał okrutny los chłopów pańszczyźnianych, ich nędzę, ich ciężką pracę. W 18 roku życia Kalinin zaczął pracować jako prosty robotnik w petersburskiej fabryce „Stary Arsenał", a po 2 latach przeniósł się do Zakładów Putiłowskich, gdzie pracował jako tokarz-metalowiec.

Na podstawie osobistych doświadczeń i gruntownej znajomości potrzeb i dążeń klasy robotniczej, Kalinin doszedł do wniosku, że obalenie ustroju kapitalistycznego jest koniecznością. Jedyną drogę walki o wyzwolenie robotników spod ucisku kapitału widział w marksizmie.

Przed pół wiekiem wkroczył Kalinin na drogę walki rewolucyjnej. Wraz z Leninem pracował w pierwszych nielegalnych kółkach marksistowskich w Petersburgu oraz w „Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej"; razem z Leninem i Stalinem budował partię bolszewicką, tworzył bolszewicką gazetę „Prawda", brał czynny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu Rewolucji Październikowej.

Po pierwszym aresztowaniu w Petersburgu Kalinin został zesłany do Tyflisu (obecnie Tbilisi), gdzie pracował w tamtejszych warsztatach kolejowych jako tokarz-metalowiec. Po pewnym czasie zmuszono go do zmiany miejsca pobytu — przeniesiono do Rewla, gdzie również pracował w warsztatach kolejowych. Gdy skończył się okres zesłania, Kalinin powrócił do Petersburga. Prześladowania policyjne nie ustawały; rewizja za rewizją, aresztowanie za aresztowaniem. **W okresie od 1899 do 1916 r. Kalinin aresztowany był 14 razy!**

Żadne jednak prześladowania nie zdołały złamać Kalinina, osłabić jego wiary w lepszą przyszłość klasy robotniczej, osłabić jego woli walki. Niezależnie od tego, dokąd rzucił go los, wszędzie niezmordowanie rozwijał robotę partyjną: uczył robotników metod propagandy partyjnej, sztuki rewolucyjnego działania.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, robotnicy i robotnice Piotrogrodu wybierają Kalinina na prezydenta miasta. W tym wielkim przemysłowym i kulturalnym ośrodku kraju, w mieście, które było kolebką rewolucji, zaczyna on budować nowe życie.

Po upływie roku partia wysunęła Kalinina na **odpowiedzialne i zaszczytne stanowisko przewodniczącego Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego (WCIK). Od roku 1938 aż do końca życia Kalinin był przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.**

* * *

Kalinin nie zawiódł zaufania, jakim obdarzyła go Partia i naród. Z uczuciem bezgranicznego szacunku i serdecznej wdzięczności wspominają ludzie radzieccy wielostronną działalność Kalinina. **W okresie wojny domowej Kalinin zawsze znajdował się na najbardziej zagrożonych odcinkach frontu. Każde pojawienie się Kalinina było dla żołnierzy Armii Czerwonej równoznaczne z przybyciem nowych posiłków — tak wielką siłą i energią tchnęły jego przemówienia.**

W epoce budownictwa pokojowego Kalinin zjawiał się wszędzie tam, gdzie potrzebne było gorące, natchnione słowo, płomienny apel bolszewicki, czynna pomoc, mądra rada.

Wierny współbojownik Lenina i Stalina, Michał Kalinin, niestrudzenie walczył o triumf leninizmu, przeciw wrogom partii i narodu. **Wielką rolę odegrał on w rozgromieniu wrogich leninizmowi elementów, które usiłowały sprowadzić budownictwo socjalistyczne ZSRR, obrócić wstecz koło historii, oddać naród radziecki w niewolę imperialistycznych grabieżców.**

Michał Kalinin należał do kierowniczego trzonu Partii Bolszewickiej, na którego czele, po śmierci Lenina, stanął wielki kontynuator dzieła Lenina — **JÓZEF STALIN. W walce z oportunistami i kapitulantami, z trockistowcami, zinowiewowcami, bucharinowcami, trzon Partii obronił wielkie idee Lenina, zespolił Partię wokół nakazów Lenina i wyprowadził naród radziecki na drogę socjalizmu.**

Leninowsko-stalinowska polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji wsi, **znalazła w Kalininie gorącego zwolennika i bojownika.** Miasta i wsie RSFRR, kopalnie Zagłębia Donieckiego, nowe ośrodki przemysłowe Syberii, wsie środkowo-azjatyckie i auły Dagestanu, górskie osiedla Kaukazu i stepy ukraińskie nieraz gościły Kalinina, który przemawiał na zebraniach, gawędził z chłopami w polu, z górnikami w kopalniach. **Kalinin uczył naród i sam uczył się od narodu. Stąd właściwe mu głębokie zrozumienie życia, trafność jego opinii i wniosków.**

Michał Kalinin, który za caratu nie miał możności kształcenia się, dzięki wytrwałym, samodzielnym studiom zdobył wszechstronną i gruntowną wiedzę. **Ten doskonały marksista jest autorem dzieł, w których wiadomości teoretyczne łączą się z bogatym doświadczeniem budownictwa socjalistycznego.**

Nieocenione są zasługi Kalinina w **dziedzinie wychowania mas pracujących w duchu komunizmu. Tysiące pedagogów czerpią z mądrych wskazań Kalinina natchnienie do twórczej pracy w dziedzinie wychowania i nauczania.**

Na stanowisku kierownika nawy państwowej Kalinin bronił narodowej godności narodu radzieckiego i autorytetu socjalistycznego mocarstwa, wzywał on wszystkich obywateli wielonarodowego państwa radzieckiego, by **uświadomili sobie w całej**



pełni wielką historyczną misję mas pracujących Związku Radzieckiego.

„...**My** — mówił z dumą Kalinin — **jesteśmy pierwszymi budowniczymi socjalizmu. Historia obdarzyła nas tym zaszczytem. Za** stanówcie się tylko, co to znaczy!".

W okresie Wielkiej Wojny Narodowej, mimo ciężkiej choroby, Kalinin nadal pracuje ofiarnie na swoim stanowisku. Działalność jego w latach wojny jest **wzorem bohaterskiej służby narodowi.** Artykuły i przemówienia Kalinina w okresie lat wojennych przepojone są **głęboką wiarą w siły partii bolszewickiej, w siłę radzieckiego ustroju społecznego i państwowego. Dla milionów patriotów radzieckich przemówienia Kalinina były natchnieniem do ofiarnej walki wyzwoleńczej.**

Już nazajutrz po odniesionym przez naród radziecki zwycięstwie rozległ się jego głos, nawołujący masy ludowe **do utrwalenia zwycięstwa, do wytężonej pracy w celu jak najszybszej odbudowy gospodarki narodowej, do dalszego umacniania potęgi Związku Radzieckiego, podnoszenia dobrobytu i kultury ludności ZSRR.**

W całej swej działalności Kalinin konsekwentnie realizował **pokojową stalinowską politykę zagraniczną państwa radzieckiego. Walczył o pokój i wolność, o prawdziwą demokrację dla wszystkich narodów.**

Życie i działalność Michała Kalinina, jego niezmordowana walka o wolność i szczęście narodu, o rozkwit socjalistycznej ojczyzny, są dla mas pracujących ZSRR źródłem natchnienia do ofiarnej pracy w imię zwycięstwa komunizmu.

Błyskawiczne gazetki ścienne

zyskują sobie prawo obywatelstwa w Łodzi

Dni, poprzedzające otwarcie II Światowego Kongresu Pokoju, przebiegały w łódzkich zakładach pracy pod znakiem wzmożonego tempa produkcji i wydajności pracy.

Do Wart Pokoju stanęło ponad 90 tys. robotników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Pracę uczestników Wart Pokoju cechuje niewidziany dotychczas entuzjazm i twórczy zapał.

Na fali ogromnego entuzjazmu nastąpiło również ożywienie działalności polityczno - propagandowej.

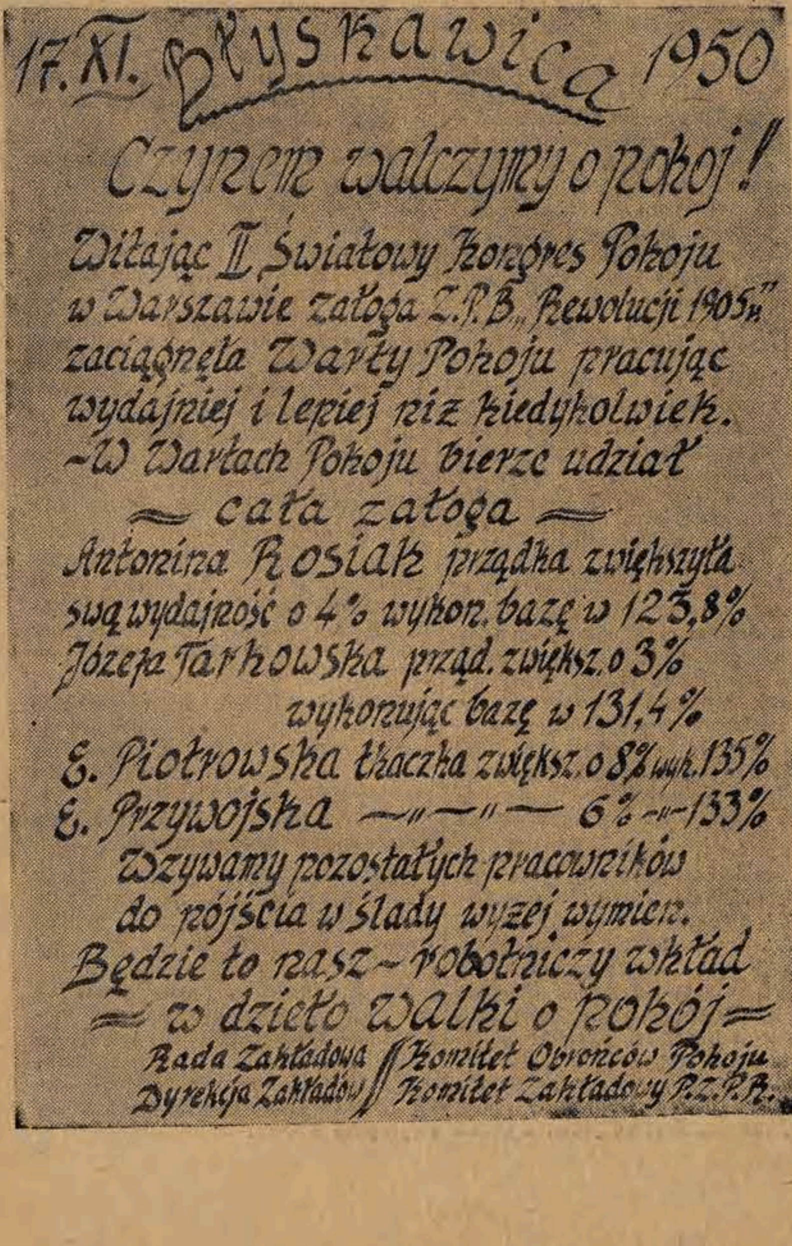
I tak w **ZPB im. Marchlewskiego** wypuszczono w dniu otwarcia Kongresu pierwszy numer **„błyskawicznej gazetki ściennej"**, w której zamieszczone zostały wyniki produkcyjne najlepszych rzodowników.

Gazetka — „błyskawica" spełnia ogromną rolę w realizacji załogi do dalszych wysiłków. Gazetki te wydawane co dzień cieszą się ogromną popularnością wśród załogi.

Za przykładem zakładów im. Marchlewskiego poszły już inne fabryki łódzkie. W ZPB im. Rewolucji 1905 roku ukazała się w dniu wczorajszym podobna gazetka pod hasłem **„Czynem walczymy o pokój"**.

Błyskawiczne gazetki ścienne wypuszczono również w **Elektrowni Łódzkiej, w ZPB im. H. Sawickiej i w ZPB im. Dubois.**

Trzeba, ażeby ta ze wszechmiar ciekawa i nowa forma propagandy znalazła w naszych zakładach pracy jak najszersze zastosowanie.



Nasza ankieta

Jak Związek Radziecki walczy o pokój?

Co zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu?

Jestem przekonana, że nie ma wśród robotników ani jednego, który nie umiałby odpowiedzieć na **pytania Ankiety.** Czytamy dzienniki, słuchamy radia. Wiemy doskonale, że na posiedzeniach ONZ, na wszystkich międzynarodowych konferencjach Związek Radziecki występuje zawsze, jako **nieugięty szermierz pokoju**, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki w kierunku jego utrwalenia.

Jeżeli mam mówić o tym, co **zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu**, to myślę, że przede wszystkim właśnie tę ustawiczną dbałość o zapewnienie narodowi polskiemu, tak jak i całej ludzkości, trwałego pokoju.

Ja osobiście bardzo wiele zawdzięczam ludziom radzieckim. Będąc z okazji 70 rocznicy Towarzysza Stalina w Moskwie, w ciągu kilku dni zwiedzałam zakłady pracy w stolicy ZSRR oraz pobliskie kołchozy.

W ogromnych kombinatach włókienniczych uczyłam się od prządek radzieckich nowych, przodujących metod pracy. Poznałam sposoby wykorzystywania czasu oraz zdolności produkcyjnych maszyny, nauczyłam się dbałości o czystość i kulturę miejsca pracy, starania o wysoką jakość wytwórczości. Zgłębiłam metody pracy przodowników, którzy swym doświadczeniem dzielą się z innymi w szlachetnej trosce o podniesienie produkcji całego zakładu.

Każdy z nas robotników czy chłopów, gdy w pracy swej wzoruje się na osiągnięciach robotników i chłopów radzieckich, osiąga o wiele lepsze wyniki pracy.

To jest tylko jeden fragment tej rozległej, obejmującej wszystkie dziedziny pomocy, jakiej udziela nam potężny Związek Radziecki.

Bronisława Borecka
prządka z ZPB
im. Dzierżyńskiego

Pracujący chłopi naszego województwa

Czynem powitali Kongres Pokoju

Na wieść o tym, że **II Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, polska klasa robotnicza, a z nią pracujące chłopstwo — odpowiedzieli Czynem.**

Chłopi całego kraju podejmują masowo zobowiązania, których realizacja przyspieszy dostawę produktów rolnych, da kilometry naprawionych dróg, tysiące hektarów zmeliorowanych łąk.

Chłopi i robotnicy rolni województwa łódzkiego również zgłosili **liczne zobowiązania.** Tak na przykład **robotnicy rolni zespołu PGR Nakielnica, w powiecie łódzkim,** postanowili na cześć Kongresu w Warszawie odstawić ze wszystkich majątków zespołu buraki cukrowe na miesiąc przed terminem, tj. na dzień 21. bm.

ZESPÓŁ DĘBOŁĘKA

Pracownicy zespołu Dębołęka podjęli na masówce następujące zobowiązanie:

—Wzmocnić dyscyplinę i wydajność pracy — przed terminem ukończyć orkę zimową — przed terminem ukończyć budowę fermy drobiowej — wzmóc szkolenie ideologiczne i usprawnić transport.

POM W BOGDANCE

Pracownicy POM Nr. 85 w Bogdance, pow. brzezińskiego, zobowiązali się między innymi wykonać roczny plan w 135 proc., zmniejszyć przestoje ciągników o dalsze dwa proc., zwiększyć oszczędność paliwa o dalsze 2 proc. oraz zmniejszyć **awarię** ciągników i maszyn rolniczych **przez** odpowiednią konserwację.

WOLA DRZEWIECKA

Mieszkańcy Woli Drzewieckiej **wy**żwirują drogę na trasie do wsi **Pły**ćwia na długości 800 mtr. Wartość **zo**bowiązania wynosi 3900 zł. Nowa droga ma być wykończona do dnia 22 bm.

LIPCE

Chłopi gromady Lipce, pow. skierniewickiego, jednomyślnie postanowili zwieźć 48.000 sztuk cegieł na budowę „Domu Chłopa" w Lipcach. Roboty te zostaną wykończone do dnia 1. 12. 1950 r.

GROMADA OLECHÓW

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Olechowie, celem uczczenia II Kongresu Pokoju zobowiązali się wybudować drogę do szkoły oraz wziąć czynny udział w wielkim Wiecu Pokoju, który odbędzie się 19. bm. w Łodzi.

POWIAT PIOTRKOWSKI PRZODUJE

Na czoło w podejmowaniu zobowiązań ku uczczeniu 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wysunął się powiat piotrkowski, podejmując ogółem do dnia 15. 11. 1950 r. 256 zobowiązań gromadzkich ogólnej wartości **250.718 zł.**

W akcji obrony pokoju

rośnie organizacja partyjna ZPJG im. Ajzena

Cała załoga Zakładów im. Tadka Ajzena żyje zagadnieniem II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Wszyscy robotnicy pełnią Warty Pokoju. Na ścianach widnieją portrety Tow. Stalina, przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju **tow. Joliot - Curie, Prezydenta Tow. Bieruta. „Czynem witamy II Światowy Kongres Pokoju"** — głoszą hasła, umieszczone prawie na każdej ścianie. Przypominają one ciągle robotnikom o wielkich dniach, przeżywanych obecnie przez cały naród polski.

Szybko, i sprawnie przebiera puste szpulki **ob. Scholastyka Kaluszka.** Na rękawie ma opaskę z napisem „Warta Pokoju". — My, pracownice zgrzeblarni, dla uczczenia II Światowego Kongresu podniosłyśmy wydajność o 1 proc. — oświadcza.

Chociaż bezpartyjna, jednak w czasie akcji przygotowawczej do Kongresu Pokoju pracowała jak prawdziwy agitator. Dotarła do każdej robotnicy swego oddziału. Każdej potrafiła wytłumaczyć i wyjaśnić znaczenie Kongresu. Każda chętnie przyjęła z jej rąk czerwono- niebieską wstążeczkę — oznakę Wart Pokoju.

Kilka dni temu — opowiada ob. Kaluszka, zwrócił się do mnie przewodniczący Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju, tow. Władysław Szulc — nasz majster. Zaproponował mi współpracę z Zakładowym Komitetem w czasie trwania Kongresu. Słowa jego trafiły mi do serca. Mówił tak przekonywująco o obowiązkach, jakie nakłada na nas odbywający się Kongres. Z całym zapałem przystąpiłam do pracy. Uświadamiałam swe koleżanki. Teraz uczestniczę w „trójkach" i jestem szczęśliwa, że mogłam przyczynić się do objaśnienia wielu ludziom znaczenia akcji pokojowej i skłonienia ich do przybycia na nasz Wiec.

Przędzarz, **ob. Józef Kaźmierczak** słyszał, że agitator tow. Perka udaje się w teren wraz z „trójką". Zamyślił się — ciekawe, czy tylko partyjnicy idą do ludzi i mówią im o Kongresie. Jakby wyczuwając jego myśli tow. Perka odezwał się — No i cóż, kolego, idziecie z nami? Kaźmierczak uśmiechnął się do swoich myśli. Naturalnie że pójdę, tylko poczekajcie na mnie, zaraz się ubiorę.

W drodze tow. Perka mówił do swych kolegów. Naświetlał znaczenie potężnego ruchu obrońców pokoju. Wskazywał na coraz bardziej zacieśniającą się więź solidarności międzynarodowego proletariatu.

A kiedy doszli do domu przy ul. Kilińskiego Nr. 100, Kaźmierczak poprosił — Pozwólcie, że ja będę przemawiał do mieszkańców. I rzeczywiście ob. Czesławie Grudzińskiej sam wyjaśnił cel wizyty. Zawiadomił o wiecu i zwerbował na członka Ligi Kobiet.

To zasługa tow. Stanisława Perki, człowieka już starszego, liczącego obecnie 62 lata. Umiał on odpowiednio podejść do swego kolegi. Potrafił w ciągu krótkiego czasu przelać w niego cały swój zapał i miłość do sprawy pokoju. Tow. Perka przychodzi często po skończonej pracy do sekretarza podst. organizacji i zapytuje: Macie dla mnie jakąś robotę? Rozporządzam wolnym popołudniem. — A gdy otrzyma zadanie, zawsze uczciwie i sumiennie je wypełnia.

Przodownik pracy, agitator Stanisław Palmowski, chodzi tam i z powrotem w ślad za przesuwającą się samoprząśnicą wózkową. Na rękawie opaska Warty Pokoju. W klapie fartucha roboczego widnieje niebiesko - czerwona wstążeczka. Gorąco tłumaczy coś swemu koledze pracy. Mimo szumu, panującego na sali, słychać niektóre słowa.

— Jesteśmy dumni, że to właśnie u nas, w Warszawie, obraduje Kongres ... słyszałem, że do Łodzi przyjedzie kilku delegatów z Kongresu. A bardzo pragnąłbym tego. Naocznie przekonają się wtedy, jak bardzo proletariat naszej Łodzi jest z nimi i łączy się w jednym szeregu walki o pokój. Wy przyjdziecie chyba na nasz wiec? — pyta **Palmowski.** — Owszem, przyjdę, chociaż z początku, przyznam się, nie bardzo miałem ochotę. Ale teraz przyjdę, przyjdę napewno — odpowiada kolega.

* * *

Do sekretarza organizacji podstawowej podchodzi młoda robotnica oddziału przygotowawczego, **ob. Anna Urbańska.**

— Obywatelu sekretarzu — odzywa się cicho, tak bardzo chciałabym wstąpić do Partii. Pomóżcie mi. Widzicie, w tych dniach, gdy zbliżał się Kongres i teraz, kiedy obraduje już w Warszawie, przekonałam się, że właściwie moje miejsce jest w szeregach partyjnych. Pragnę razem z wami znaleźć się w szeregach świadomej armii bojowników o pokój. Jednym słowem chcę zostać członkiem Partii.

Prawie każdego dnia przychodzą najlepsi robotnicy i robotnice, zgłaszając chęć wstąpienia do Partii. Z każdym dniem rośnie aktyw partyjny.

Gw.

Nasi korespondenci piszą...

Agitatorzy w ZPW im. Barlickiego

mobilizują załogę do udziału w Wiecu Manifestacyjnym

Wśród załogi **ZPW im. Barlickiego** panuje ożywiony ruch. Robotnicy przygotowują się do uczestnictwa w **Wielkim Wiecu Manifestacyjnym na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.** Do sekretariatu organizacji partyjnej bez przerwy zgłaszają się robotnicy, meldując **o przystąpieniu do Wart Pokoju.**

Robotnicy różnych oddziałów zgłosili wiele **zobowiązań.** Między innymi trzy brygady młodzieżowe postanowiły podnieść wykonanie bazy produkcyjnej do 4 proc.

Agitatorzy, których jest około 130, pracują z wielkim zapałem, wyjaśniając załodze znaczenie II Światowego Kongresu Pokoju, nawołując robotników do masowego wzięcia udziału w Wiecu Manifestacyjnym. Wyróżniającymi się swą ofiarną działalnością agitatorami są tow. tow. **Rosiak, Rogalski i Jóźwiak.**

L. Dubilas,
ZPW im. Barlickiego.

Na większą obsługę maszyn

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe ob. **J. Miśkiewicz,** młoda ZMP-ówka z ZPB im. Harnama, przeszła z trzech stron na obsługę pięciu stron. Na pięciu stronach młoda prządka wykonuje swą bazę w 102 proc.

Zespół produkcyjny w składzie ob. ob. **J. Zawierucha i J. Głowacka** dzięki zwiększonej produkcji i wzmożeniu dbałości o czystość maszyn da do końca roku ponad plan dodatkową przędzę wartości 2.700 zł. Zobowiązanie to jest stale wykonywane z nadwyżką.

S. Sznajwajs,
ZPB im. Harnama.

Zakaz broni masowej zagłady

pierwszym krokiem do ustanowienia pokojowej współpracy między narodami

Aleksander Fadiejew przedstawia Kongresowi propozycje delegacji radzieckiej



Pozwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjaciołom pokoju w Polsce, całemu narodowi polskiemu i jego rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na polskiej ziemi. Zwracam się również z pozdrowieniami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzie dobrej woli mogli wzajemnie uścisnąć sobie ręce w Sheffield. Nie jest winą przyjaciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecny rząd brytyjski, lub w każdym razie ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę, coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie zakazując odbycia Kongresu w Sheffield ujawniły, że między pokojowymi dążeniami narodu angielskiego i wojowniczymi nastrojami jego rządu istnieją poważne sprzeczności.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół pokoju, niż w innych krajach, ale nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo wojny. Przekonali się oni obecnie, że ich rząd nastrojony jest wojowniczo do tego stopnia, **że nawet zląkł się światowej sławy uczonego Joliot-Curie, kompozytora Szostakowicza i ks. Boulier.** Przyjaciele pokoju w Anglii mogli jeszcze raz przekonać się, **że ich rząd przede wszystkim obawia się pokojowych dążeń narodu angielskiego, boi się, by ludzie dobrej woli w Anglii nie porozumieli się z ludźmi dobrej woli innych krajów na zasadzie pokojowego współistnienia wszystkich krajów i narodów.**

Nowa wojna dobija się do drzwi — niezbędne są środki, które nie dopuszczą do niej

Zebraliśmy się w okresie, kiedy dążenie do pokoju stało się jednym z dominujących dążeń współczesności. Świadczy o tym niebywałe powodzenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej. Przez cały czas swego istnienia świat nie widział podobnego pochodu jednej i tej samej petycji w przeszło 70 krajach, poprzez miliony serc ludzi wszelkich narodowości.

Doświadczenie Apelu Sztokholmskiego wykazało, że ludzie o najróżnorodniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumiewać się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. **My, radzieccy ludzie, jesteśmy gotowi nadal przyjąć każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół, jeśli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie. Jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata, niezależnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustrój polityczny lub ogólną koncepcję życia międzynarodowego, gotowi jesteśmy porozumieć się na podstawie dowolnego, konkretnego projektu pokojowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeśli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwości wspólnego działania przyjaciół pokoju nie są jeszcze w najmniejszym stopniu wyczerpane. Na odwrót my, zebrani w tej sali, powinniśmy wystąpić z szerokimi i jednocześnie jak najbardziej jasnymi i zrozumiałymi dla wszystkich, jak najbardziej konkretnymi i praktycznymi propozycjami, które byłyby w stanie zjednoczyć wszystkie niezliczone siły bojowników o pokój na całym świecie i okiełznać ludzi zainteresowanych w rozpętaniu wojny.**

Nowa wojna światowa dobija się już do naszych drzwi. Bezcelowym było by zajmować się wróżbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które nie dopuszczą do wojny.

Zrównanie Korei z ziemią — „największy wkład prezydenta USA w dzieło pokoju"

W naszych oczach, w ciągu dosłownie kilku miesięcy olbrzymi kraj, rządzony przez ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności, o wielowiekowej historii **w kupę ruin, prochu i popiołu.** Zniesione zostały z powierzchni ziemi miasta, pomniki starodawnej kultury, wypalone i zdeptane pola i łąki narodu, który nawet wśród najbardziej pracowitych narodów słynął ze swej wyjątkowej pracowitości.

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziczenia, które były rozpatrywane na procesie norymberskim, odżyły przed oczyma matek w umęczonej Korei.

Może Korea znana jest w historii jako kraj - agresor? Może brała ona udział w agresywnym bloku podczas ostatniej wojny światowej? Może obecnie usiłowała zagarnąć terytorium Stanów Zjednoczonych?

Nie! Jest to kraj, który znajdował się w długotrwałej niewoli japońskiego imperializmu, kraj, przed którym po raz pierwszy powstała możliwość swobodnego życia po zwycięstwie narodów zjednoczonych w ostatniej wojnie.

Co się tyczy Korei Północnej, to w ciągu kilku lat jej istnienia od dnia wyzwolenia wybudowała ona tyle szkół, szpitali i żłobków, ile nie wybudowano przez całą wielowiekową historię Korei.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczono Koreę — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie Północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a poważna część ludności wymordowana. **A prezydent kraju, który dokonał tego najbardziej zwierzęcego aktu ze wszystkich, jakie zaszły po ostatniej wojnie twierdzi, że był to jego największy wkład w dzieło pokoju.**

Zaproponowałbym panu prezydentowi wpuścić do Stanów Zjednoczonych nie więcej niż pięć zwyczajnych kobiet koreańskich — tylko nie wybranych przez pana prezydenta, a przez naród koreański — wpuścić nie więcej niż 5 kobiet koreańskich, które przeżyły wszystko to, co przeszła i co przechodzi Korea, niezależnie od tego czy urodziły się one w Korei Południowej czy Północnej. Niech swobodnie wystąpią w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach robotniczych i w stowarzyszeniach religijnych i niech opowiedzą tylko to, co przeżyły, co widziały na własne oczy. Cała amerykańska prasa może w tym czasie rozwijać punkt widzenia pana prezydenta na tzw. zagadnienie koreańskie. Cały aparat propagandowy rządu USA może występować na tych zebraniach jednocześnie z koreańskimi kobietami i zadawać im kłam. Jeszcze lepiej było by, gdyby obok tych kobiet występował Mac Arthur. Jeżeli do tej sprawy, według dzisiejszych zwyczajów amerykańskich, nie wmiesza się policja, śmiem twierdzić: **każde dziecko i każdy dorosły człowiek w Stanach Zjednoczonych prędzej uwierzy koreańskim kobietom niż całej amerykańskiej prasie, całemu aparatowi propagandowemu rządu USA, a Mac Arthur stanie przed narodem amerykańskim jako przestępca wojenny.** Dlatego, że naród amerykański przede wszystkim kocha prawdę i dlatego, że nie ma na świecie człowieka mającego sumienie, który nie byłby wstrząśnięty usłyszawszy całą prawdę o Korei.

W Korei powstała groźba światowego konfliktu

Jako pisarz radziecki wiem, a to samo wiedzą miliony ludzi na świecie, jak zaczęła się amerykańska agresja w Korei. Ale teraz chcę zwrócić się do tych ludzi, którzy nie wiedzą, jak to się zaczęło, którzy stworzyli sobie inną koncepcję początku wydarzeń koreańskich. Zwracam się do nich z prostym pytaniem: **odpowiedzcie — kto i dlaczego odmówił wysłuchania przedstawicieli Północnej Korei przy rozpatrywaniu zagadnienia koreańskiego, kto i dlaczego odmówił rozpatrzenia sprawy koreańskiej z udziałem legalnych przedstawicieli Chin, kto i dlaczego odmówił wysłuchania absolutnie wszystkich propozycji pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, niezależnie od tego, skąd te propozycje pochodziły?**

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem ani dyplomatą, ale trzeba być po prostu człowiekiem, ażeby rozumieć, **że nie wolno włazić żołdackimi butami do kraju, który nikomu nie zagrażał, deptać w tym kraju wszystko co żywe, pokazywać wszystkim, że nawet nie zamierza się zabrać swego buta z tego kraju, odmówić pertraktacji z przedstawicielami narodu w tym kraju, odmówić przyjęcia wszelkich pokojowych propozycji w sprawie tego kraju, a potem twierdzić, że wnosi się poważny wkład w dzieło pokoju.**

Teraz jednakże jest już dla każdego oczywiste, że amerykańska agresja w Korei nie przekształciła się, nie mogła i nie może przekształcić się w lekki, krótkotrwały spacer po trupach koreańskich kobiet i dzieci. Bohaterski naród koreański okazał niesłychaną zdolność oporu, a jego sąsiad — naród chiński — oznajmił wszem wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Przecież krew młodzieży amerykańskiej także leje się strumieniami i jeżeli sprawa nie będzie rozstrzygnięta na drodze pokojowej, krew amerykańskiej młodzieży będzie się lała bez końca. Każdy myślący człowiek rozumie obecnie, **że w tym punkcie Azji powstała groźba nowego konfliktu światowego.**

Czyżby jednak takie położenie w Korei było nieuniknione? Czyżby tak zwane zagadnienie koreańskie nie mogło być rozstrzygnięte na drodze pokojowej? Cały świat wie, że od pierwszych dni wyzwolenia Korei w wyniku klęski Japonii, w ostatniej wojnie światowej, wielokrotnie występowano z propozycjami pokojowego rozwiązania t. zw. sprawy koreańskiej, Korea, jak i wszystkie inne państwa, miała i ma prawo do zjednoczenia i niezależnego bytu. **Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projektami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Propozycje tego rodzaju wysuwane były nie jednokrotnie ze strony Korei Północnej. Dokumenty te były opublikowane, może je przeczytać każdy człowiek, który poważnie pragnie wyjaśnić sobie to zagadnienie.**

W wyniku ostatniej wojny światowej powstała **Organizacja Narodów Zjednoczonych,** która właściwie mówiąc powołana jest do rozstrzygania podobnych zagadnień. Właśnie Organizacja Narodów Zjednoczonych mogła i powinna była przyczyniać się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą widzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych, miast nakłonić te siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się **na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.**

Jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak przedstawiciel jednego z największych krajów Azji p. Nehru wniósł swoją propozycję w sprawie pokojowego uregulowania tzw. sprawy koreańskiej z udziałem Koreańczyków i udziałem Chin, żywotnie zainteresowanych w losach Korei. Ale, jak można było oczekiwać, **agresor nie wziął pod uwagę tych pokojowych propozycji, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie tylko że nie skorzystała z tej nowej możliwości pokojowego rozstrzygnięcia sprawy, lecz poparła wojnę pod swoim sztandarem.**

Siły wojny robią z Niemiec zachodnich najsilniejszego z europejskich partnerów krwawej gry

Gorzej jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą wszystkie narody świata wiązały tyle nadziei, w świetle innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzewa w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię **o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generałów, którzy jeszcze niedawno dowodzili niemiecko - faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.**

Nie trzeba być mężem stanu, wystarczy być choć trochę myślącym człowiekiem, by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i miłującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

Czyż trzeba przypominać, ile prostych, jasnych i jednocześnie obejmujących całokształt zagadnienia propozycji wysunięto w celu ostatecznego i pokojowego rozwiązania **tzw. sprawy niemieckiej — tego centralnego zagadnienia, od którego zależy, czy nasze dzieci będą rozkoszować się dobrodziejstwami pokoju i pracy, czy też będą przelewać krew w najstraszniejszej z wojen, jaką przeżyłaby ludzkość?**

Wszak wielkie mocarstwa osiągnęły w Poczdamie porozumienie w tej sprawie. Dokumenty, na podstawie których powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, również — zdawało by się — powinny były zapewnić rozwiązanie zagadnienia niemieckiego w ten jedynie słuszny pokojowy sposób.

A jednak siły wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wciąga się jedną część Niemiec, część zachodnią, nawet nie po prostu jako uczestnika, ale jako najbardziej aktywnego i najsilniejszego wśród europejskich partnerów krwawej gry.

W myśl rozkazów zza Oceanu rządy państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń, planuje się, jaką liczbę dywizji powinno wystawić każde państwo dla przyszłej wojny napastniczej. Znamienne, że na udział takiego, zdawało by się potężnego mocarstwa jak Luksemburg, wypada niewiele mniej dywizji, niż na Stany Zjednoczone. **Jasne, że zaoceaniczni szefowie nie kwapią się dać żołnierza, a swych partnerów europejskich pocieszają iluzją łatwego zwycięstwa przy pomocy bomby atomowej.** I nikt, jak widać, nie interesuje się tym, **co o tej sprawie myśli zwyczajny francuski, angielski, belgijski żołnierz, albo żołnierz z Niemiec zachodnich, albo żołnierz z Luksemburga, choć to on, a nie bomba atomowa będzie musiał przelać krew w interesie amerykańskich monopoli.**

Zdawać by się mogło, że tu oto jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którymi dysponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niestety i tu również Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełnia nadziei i oczekiwania narodów. **Przekształciła się ona w narzędzie popierania sił wojny, w narzędzie tym niebezpieczniejsze, że ukrywa się ono pod płaszczykiem obłudnych frazesów o umiłowaniu pokoju.**

Propozycje radzieckie — wkład do Statutu Pokoju

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot - Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obowiązków umacniania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuję również propozycję p. Joliot - Curie i p. Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odezwie do ONZ powiedzieli:

„Wykonujcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby, by porozumieć się poza Wami. Nie chcemy wynaleźć nic nowego, chcemy wykonania w rzeczywistości tego, co było wypisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności użycia w celach wojennych środków masowego zniszczenia, jak broń atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeśli siły wojny wewnątrz ONZ nie dadzą Wam możliwości urzeczywistnienia Waszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisały Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu siły wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program będący wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów".

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot - Curie i wielu delegatów, aby doprowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępcę wojennego tego rządu, który pierwszy zastosuje tę broń. Popieramy również propozycję, by uzupełnić żądanie zakazu broni atomowej — żądaniami bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozlegały się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni, że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jednej strony i niekorzystny dla drugiej strony. **Głosy te były głosami obłudy, chociażby dlatego, że pochodziły przeważnie z obozu, w którym odbywa się niesłychany wyścig zbrojeń wszystkich rodzajów broni.**

My, zwolennicy pokoju, przedstawiciele najróżnorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i nadzwyczaj ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie ekonomiczne brzemię dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się środkiem agresji, jak o tym narody przekonać się mogły w przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W IMIENIU SWYCH PRZYJACIÓŁ Z DELEGACJI RADZIECKIEJ I W SWOIM IMIENIU, PRAGNĄC WNIEŚĆ SWÓJ WKŁAD DO STATUTU POKOJU, KTÓRY USTALONY ZOSTANIE NA NASZYM KONGRESIE W WYNIKU KONSTRUKTYWNYCH PROPOZYCJI SZEREGU DELEGACJI — PROPONUJĘ NASTĘPUJĄCY WNIOSEK DO WSTĘPNEGO ROZPATRZENIA KOMISJI KONGRESU:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to siły lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytatywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, zgłoszone przez każdy kraj, lecz również — na żądanie Międzynarodowej Komisji Kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przypuszczalnych zbrojeń lub produkcji broni poza danymi zgłoszonymi".

Wyścig zbrojeń prowadzi kraje kapitalistyczne na drogę bestialskiego faszyzmu

Streszczenie referatu Pietro Nenniego na II Światowym Kongresie Pokoju

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przestawienia przemysłu amerykańskiego z produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei postawiła narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona, czego wynikiem jest zaostrzenie się walk socjalnych wewnątrz każdego z tych państw.

W szczególności remilitaryzacja Niemiec Zachodnich wysunęła problemy brzemienne w poważne następstwa. Chodzi tu przede wszystkim o zagadnienie wewnętrzne niemieckie, gdyż wskrzeszenie Wehrmachtu uzależniłoby całkowicie rząd w Bonn od wojskowych b. armii hitlerowskiej i od neohitlerowców oraz uniemożliwiłoby wszelką demokratyczną ewolucję Niemiec Zachodnich.

Powstał następnie problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólno europejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jedności Niemiec pod warunkiem, że jedność ta zrealizuje się na podstawie denazyfikacji i demokratyzacji.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, że zarówno w Ameryce, jak i w Zachodniej Europie swobody demokratyczne są znów zagrożone. Jak to przewidywaliśmy na naszym Kongresie Paryskim, wyścig zbrojeń i dążenia do wojny wytworzyły wszędzie niebezpieczeństwo faszyzmu.

Obecny Kongres został zwołany na podstawie 5 punktów propozycji praskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Winien on zaproponować rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządom, jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zaufania w trwałość pokoju.

Oto owe pięć punktów:

1. **Zakaz broni atomowej.**
2. **Powszechne ograniczenie i kontrola zbrojeń wszelkiego rodzaju.**
3. **Demaskowanie wszelkiej agresji i potępienie interwencji zbrojnej w sprawy wewnętrzne narodów.**
4. **Pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego zgodnie z Kartą NZ.**
5. **Zakaz wszelkiej propagandy na rzecz wojny w jakimkolwiek kraju.**

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: **kryzys ONZ.** Już na Kongresie w Paryżu napiętnowaliśmy systematyczne próby pozbawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych jej uniwersalnego charakteru w celu przekształcenia jej w dyplomatyczne narzędzie polityki amerykańskiej, wypływającej z doktryny Trumana. Już pakt atlantycki nie dawał się pogodzić z literą Karty NZ. Od tego czasu dzieło niszczenia Narodów Zjednoczonych posunęło się naprzód tak dalece, że **ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusznych słów Pandita Nehru, przybudówką paktu atlantyckiego.** Przyjęcie planu Achesona sprowadza **ONZ na** tory wiodące do jeszcze ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, i zatrzaskując drzwi przed Chinami zadano straszliwy cios pokojowi. **Kongres powinien zmobilizować potężne siły, których jest reprezentacją, by przeszkodzić wszelkim zamachom na Kartę NZ.** Organizacja Narodów Zjednoczonych nie odzyska swego prestiżu i autorytetu moralnego, jeżeli nie stanie **się rzeczywistą wyrazicielką narodów.**

Ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły?

Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą niestrudzonej pracy propagandowej i niestrudzonej akcji, której celem jest demaskowanie i piętnowanie zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę, oraz wznoszenie przeciw nim, przeciwko ich polityce niezłomnego muru woli życia i pokoju, ożywiającej ludy przez **nas** reprezentowane.

W czasach, gdy odbywał się **nasz** pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenianie niebezpieczeństwa wojny przez opinię światową. **W okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencję do uważania wojny za nieuniknioną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiernie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony zdemaskować podżegaczy wojennych oraz przezwyciężyć bezwład i obojętność, na które liczył, aby uśpić światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wiedzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.**

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23, tel. 290
Redakcja przyjmuje interesantów od godz. 14

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16 tel. 250

Nie 2,5 metra - a 3,5

Prostujemy podany w dniu wczorajszym komunikat o zobowiązaniu palaczy Tomaszowskich Zakładów im. M. Nowotki, podjętym dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju.

Obsługa kotłowni, idąc śladami tow. Chajta z Łodzi i odpowiadając na apel palaczy z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Wełnianego, zobowiązała się zmniejszyć dzienne zużycie węgla o 350 kg, a nie jak podaliśmy o 250 kg.

Prostując wczorajszą nieścisłość — życzymy równocześnie palaczom ze Starzyc, by zobowiązanie nie tylko realizowali, ale przekraczali je w codziennej pracy, oszczędzając dziesiątki i setki kilogramów węgla dla naszej gospodarki narodowej.

Pokój — Pokój — Pokój!

DALSZE MANIFESTACJE NA CZEŚĆ II KONGRESU POKOJU

Ani na chwilę nie słabnie kampania, jaka na terenie naszego miasta towarzyszy obradom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W dalszym ciągu odbywają się manifestacyjne zebrania robotników i pracowników, młodzieży robotniczej i młodzieży szkolnej, kobiet, a nawet dzieci w szkołach podstawowych. Wszędzie, wyrażane są gorące uczucia dla aktywnych bojowników o pokój, którzy z wszystkich zakątków ziemi zjechali do naszej Warszawy, by tu radzić i ustalić środki, które uniemożliwią i przekreślą szaleńcze plany międzynarodowego kapitału, zmierzającego uparcie do wzniecenia nowej pożogi wojennej.

Aktywną działalność rozwinęły Zakładowe i Terenowe Komitety Obrońców Pokoju. W teren wyruszyły „trójki pokoju", przy pomocy ustnej propagandy wyjaśniające doniosłe znaczenie nowego etapu walki o pokój, jaki zapoczątkowany został przez Kongres Warszawski.

W zakładach pracy, urzędach i instytucjach, w szkołach i biurach zaciągnięte zostały Warty Pokoju. Miasto tonie w szafirowych i biało - czerwonych barwach. Co krok wzrok napotyka śnieżno białe gołąbki — symbolizujące to najbardziej upragnione i umiłowane słowo: **pokój.**

Szczytowym punktem manifestacji na rzecz pokoju niewątpliwie stanie się dzisiejsze spotkanie przedstawicieli społeczeństwa Tomaszowa z zagranicznymi delegatami na Kongres Warszawski, którzy korzystając z przerwy w obradach — przybędą do naszego miasta.

A oto, co nam donoszą nasi korespondenci z terenu:

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Masówka zgromadziła wszystkich pracowników spółdzielni, do których przemówił prezes Zarządu PSS. tow. Wieczorkowski. Przemówienie przerywane było burzliwymi oklaskami i manifestacjami na rzecz pokoju i przywódców milionowych rzesz aktywnych bojowników o pokój.

W imieniu kobiet mówiła tow. **Balasińska**, a następnie ob. **Kucharska** odczytała tekst depeszy, jaką kobiety pracujące w spółdzielni wysłały do Prezydium Kongresu. Depesza brzmi:

„Liga Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców serdecznie pozdrawia II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, życząc mu pomyślnych obrad.

Życzymy Wam, by nasza wspólna walka i praca zbudowały niezniszczalny pokój wszystkim ludziom pracy".

W dalszym ciągu zebrania zgłoszono szereg dodatkowych zobowiązań, którymi uczczony zostanie Kongres Warszawski. I tak:

Kobiety zadeklarowały 80 godzin dodatkowej pracy dla przygotowania towaru rozprowadzanego do sklepów.

Załoga masarni w dniu dzisiejszym wykopie rów długości 25 mtr. dla doprowadzenia wody.

Personel sklepów Nr Nr 15, 22, 41 i 21 pełnić będzie przez okres dwu tygodni Warty Pokoju — pracując bez przerwy obiadowej.

Wszyscy pracownicy zobowiązali się zwiększyć oszczędność na odcinku gospodarki papierem.

W rezolucji, która przyjęta została, czytamy:

„Jesteśmy dumni, że bohaterska stolica naszego kraju została wyróżniona jako miejsce obrad Kongresu Pokoju i przyrzekamy budować sprawiedliwy pokój dla ludzkości.

Biorąc przykład z bohaterskiego Związku Radzieckiego będziemy walczyć o utrzymanie pokoju".

KOPALNIA PIASKU I ŻWIRU

Obradujący Kongres powitała również żywo załoga Kopalni Piasków Szklarskich i Żwirów Filtracyjnych „Biała Góra".

Manifestacyjna masówka została zakończona przyjęciem rezolucji, w której między innymi czytamy:

„Weźmiemy aktywny udział w walce przeciwko podżeganiu do nowej wojny przez zwiększenie naszej produkcji, przez szkolenie zawodowe i ideologiczne".

HURTOWNIA CENTRALI SPOŻYWCZEJ

Na zebraniu pracowników i robotników Hurtowni Centrali Spożywczej, po przemówieniu poświęconym Warszawskiemu Kongresowi — zebrani przyjęli rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Pełni uczucia radości, że Kongres Pokoju, któremu w tak haniebny sposób odmówił gościny na angielskiej ziemi labourzystowski rząd, odbędzie się u nas w kraju, w naszej dźwigającej się z gruzów Warszawie — meldujemy, że podjęte przez nas w dniu 6 października zobowiązania dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zrealizowane zostały w 120 proc. — Zobowiązujemy się w dniach trwania Kongresu przepracować dodatkowo po jednej godzinie dziennie przy paczkowaniu mąki.

Czyn nasz niech będzie wyrazem naszych uczuć dla Kongresu Pokoju.

Życzymy z całego serca Prezydium II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju owocnych obrad nad zapewnieniem całemu światu tak upragnionego pokoju.

Niech żyje pokój!

Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie!

Hańba imperialistycznym władzcom Anglii i ich mocodawcom — Stanom Zjednoczonym.

SPÓŁDZIELNIA KONFEKCYJNO - ODZIEŻOWA

Na masówce zwołanej w Spółdzielni Pracy Konfekcyjno - Odzieżowej, do zebranych przemówienie poświęcone sprawom walki o pokój i II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju wygłosił tow. Januszewski. Zebrani dla uczczenia Kongresu zobowiązali się przepracować dodatkowo jedną godzinę dłużej bezpłatnie.

W przyjętej entuzjastycznie rezolucji czytamy:

„W naszej bohaterskiej stolicy gościmy bojowników o pokój z całego świata, reprezentujących miliardową armię ludzi, pragnących zapewnić światu spokojne jutro. Ze czcią chylimy głowę przed bojownikami pokoju, którzy mimo brutalnych represji ze strony reakcyjnych rządów, walczą o przyjaźń i braterskie stosunki między narodami pod sztandarami pokoju.

Witamy całym sercem delegatów na Kongres Pokoju. Przesyłając II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju serdeczne pozdrowienia od wszystkich pracowników spółdzielni — zapewniamy, że wysiłkiem naszych rąk pomnażać będziemy sukcesy gospodarki naszego kraju, by stał się jeszcze potężniejszym ogniwem we froncie bojowników o pokój.

Wierzymy, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju potrafi okiełznać podżegaczy wojennych i zabezpieczyć pokojową pracę ludzkości".

Depeszę do Prezydium Warszawskiego Kongresu wysłały kobiety, zatrudnione w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

Na Kongres

Jako przedstawicielka kobiet naszego miasta wyjechała do Warszawy przodownica pracy z Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników — ob. Rita Szymczak, tkaczka, zatrudniona przy tkaniu dywanów, jakie załoga Fabryki przesłała uczestnikom Kongresu.

Ob. Szymczak w Łodzi dołączyła się do delegacji kobiet z naszego województwa, a w Warszawie wręczy przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton—dywan, który ofiarowują jej tomaszowskie kobiety pracujące.

Witamy delegatów zagranicznych na II Światowy Kongres Pokoju

W związku z przyjazdem do naszego miasta delegatów zagranicznych na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — odwołane zostały wszystkie trzy wiece, zapowiadane przez nas, a mające się odbyć przed południem — dla młodzieży, a po południu — w sali PDK i kasynie Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Odwołując wymienione wiece — Miejski Komitet Obrońców Pokoju organizuje wiec o godz. 11 w sali Powiatowego Domu Kultury, w którym udział wezmą przybyli do naszego miasta goście.

Niewątpliwie spotkanie naszego społeczeństwa z aktywnymi bojownikami o pokój innych narodów — zamieni się w olbrzymią manifestację na rzecz pokoju, na rzecz wolności, postępu i braterstwa wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

[illegible]ety w pierwszym szeregu bojowników o pokój

Szczególnie żywy udział w akcji pokojowej na terenie naszego miasta biorą kobiety. Właśnie one w pierwszym rzędzie są głosicielkami haseł pokojowych, one występują czynnie przeciw podżeganiu do wojny, przeciw wojnie, przeciw zbrodniczym planom międzynarodowego imperializmu, a za pokojową pracą, tworzeniem pokojowej przyszłości dla siebie i swych dzieci.

Liczne wypowiedzi kobiet pracujących i gospodyń domowych dobitnie świadczą o zrozumieniu tego, kto i dlaczego pragnie wojny. Liczne zobowiązania produkcyjne kobiet pracujących, masowy udział w zaciągniętych w czasie trwania obrad Kongresu, Wartach Pokoju, manifestacyjny udział w zebraniach i masówkach — są widomym świadectwem bojowej postawy przedstawicielek naszego miasta.

W akcji przewodzą kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet. Przedstawicielki władz Ligi codziennie meldują nam o nowych dziesiątkach kobiet zaciągających Warty, o zobowiązaniach produkcyjnych, o licznym udziale kobiet w „trójkach pokoju", o listach, jakie zbiorowo i indywidualnie wysyłają kobiety do Prezydium Warszawskiego Kongresu.

„Nie chcemy wojny i wygramy pokój" — oto bojowe hasło wszystkich kobiet. Codzienną aktywną pracą, zwiększaniem swych wysiłków na każdym odcinku, czy to przy warsztacie pracy, czy w szkole, czy w biurze — utrwalamy pokój i gruntujemy siły obozu pokoju — tymi słowy tomaszowskie kobiety określają swą postawę.

Ten aktywny i żywy udział naszych żon i matek w kampanii kongresowej — niewątpliwie pogłębi i poszerzy front bojowników o pokój. Front, w którym zespalają się wszyscy: młodzież i starsi, kobiety i dzieci, partyjni i bezpartyjni, wierzący i niewierzący. Front narodowy i front międzynarodowy, skupiający wokół sztandaru obozu pokoju — Związku Radzieckiego ludzi wszystkich narodów, wszystkich krajów, ras i wyznań.

Kobiety Tomaszowa — przewodniczącej Światowej Federacji Kobiet

Kobiety zatrudnione w Tomaszowskiej Fabryce Dywanów i Chodników przesłały w imieniu wszystkich kobiet pracujących naszego miasta dywan utkany z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton, biorącej udział w Kongresie w charakterze przedstawicielki kobiet francuskich.

Dywan zaopatrzony w napis: „II Światowy Kongres Obrońców Pokoju" — przedstawia obraz kuli ziemskiej — otoczonej przez trzy białe gołębie pokoju. Przy tkaniu dywanu — obok robotnic zatrudnionych w Fabryce Dywanów — pracowały pracownice innych zakładów pracy, obznajomione z ręcznym tkaniem dywanów.

Dwa podobne dywany przesłała załoga Fabryki do Prezydium Kongresu.

Wszystkie dywany utkane zostały w ciągu dwu dni, mimo, że każdy z nich zawiera około 35 tysięcy ręcznie wiązanych supłów.

Kobiety do swego podarunku załączyły artystycznie wykonaną laurkę.

Młodzież w dniach obrad Kongresu

Jak zawsze — tak i w obecnej manifestacyjnej akcji, jaką masy pracujące naszego miasta powitały Kongres — nie zabrakło naszej młodzieży. Młodzież pracująca i młodzież szkolna wie, że jej walka o pokój to przedterminowe zrealizowanie planów produkcyjnych w zakładach pracy, to demaskowanie wroga klasowego, to wzmożona walka w szkole i wykonywanie swych zobowiązań.

Wraz z zobowiązaniami poszczególnych załóg fabrycznych — podjęte zostały zobowiązania młodzieżowe. Nie kto inny przecież, jak przedstawicielki młodzieży dla uczczenia II Kongresu podjęły zobowiązanie przejścia na obsługę czterech krosien w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Wełnianego i pracują w dniach obrad Kongresu na zwiększonej ilości warsztatów. Młodzież Mazowieckich Zakładów, Fabryki Filców, Wilanowa, Fabryki Dywanów, Fabryki Skór — nowymi zobowiązaniami i ich wykonaniem witała zbliżający się światowy parlament pokoju.

Szczególnie liczny jest udział młodzieży w zaciągniętych Wartach Pokoju. Tak młodzież zorganizowana, jak i niezorganizowana wydajniejszą pracą, uroczystym nastrojem, zaostrzoną dyscypliną pracy — towarzyszy obradom Kongresu. W Wartach Pokoju bierze udział wszystka młodzież szkolna zatrudniona w naszych zakładach przemysłowych. W poszczególnych zakładach organizowane są „Brygady Lekkiej Kawalerii". Wydzielona hala młodzieżowa w Mazowieckich Zakładach świeci przykładem dla pozostałej załogi.

We wszystkich szkołach odbyły się masówki młodzieżowe, na których podejmowane są zobowiązania podnoszenia poziomu nauki. W dniu wczorajszym odbyły się masówki młodzieżowe w zakładach pracy, mobilizujące młodzież do manifestacyjnych pochodów, jakie dziś w godzinach rannych przemaszerują ulicami Tomaszowa.

Młodzież przekuwa w rzeczywistość zawołanie: jesteśmy w pierwszych szeregach socjalizmu — jesteśmy w pierwszych szeregach bojowników o pokój!

(ch)

* * *

Również młodzież szkół podstawowych bierze aktywny udział w manifestacjach organizowanych z okazji trwającego Kongresu Warszawskiego.

Na masówce w szkole podstawowej Nr 9 — zebrani uczniowie i uczennice przyjęli rezolucję, w której potępiają interwencję i agresję zbrojną imperialistów w wewnętrzne sprawy narodów, domagając się wycofania interwencyjnych wojsk z Korei, położenia kresu bestialskim bombardowaniom osiedli mieszkalnych i ludności cywilnej, zakazu wszelkiej propagandy wojennej i surowego ukarania podżegaczy wojennych.

Władysław Rymkiewicz 22)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Korna trochę zdziwiło to obcesowe pytanie.

Antecki zaproponował, żeby zabrać się razem do naprawy pompy.

Zgodzili się, że podzielą się pierwszą wypłatą, jaką otrzymają od urzędu drogowego lub melioracyjnego, który będzie kierował sprawami odwodnienia, i zabrali się do roboty.

Korn okazał się nieoceniony. Wiedział, jakie części urządzeń pompy i gdzie zakopali hitlerowcy, a jakie potopili.

Remont pompy wypadł w czasie, kiedy właśnie na wybrzeżu zaczęto naklejać na murach różowe afisze z ogłoszeniami, wzywającymi do pracy przy robotach wodno - melioracyjnych.

Antecki udał się na poszukiwanie Wydziału Melioracyjnego.

Najbardziej cenna historycznie część Gdańska z jego zabytkami i średniowieczną patyną legła w czasie wojny w gruzach i zgliszczach.

Nad ruinami domów i czerwonymi stertami czerwonych pokruszonych cegieł górował czarny, osmalony kadłub zniesionej przez pocisk artyleryjski wieży kościoła Marii Panny.

Ludzi w Gdańsku było wtedy jeszcze niewiele. Kroki w pustych ulicach, na flizach, zasypanych ceglastym pyłem i szklaną miazgą potłuczonych szyb, rozlegały się donośnie, jak w nocnej ciszy. Antecki błąkał się po mieście pół dnia, zanim odnalazł Wydział Wodno-Melioracyjny.

Wszystko to odżyło w jego pamięci w związku ze słowami naczelnika Wydziału, Zawadzkiego, na konferencji z nowozaangażowanym fachowcem w dziedzinie budowy dróg lądowych i wodnych, inżynierem Walickim.

— Moment przełomowy w naszych pracach — powiedział Zawadzki — osiągnęliśmy już w tym roku.

Na biurku stał kalendarz na rok 1947 z odsłoniętą kartą drugiego tygodnia marca.

Antecki uśmiechnął się nieznacznie. Mrużąc oczy patrzał, zamyślony, gdzieś daleko w ulicę. Za szybą, w świetle zachodzącego słońca czerwieniły się gołe mury zburzonych kamienic z czarnymi otworami wypalonych okien. Antecki mierzył w myślach przebytą drogę, pokonane trudności i ogrom wykonanej roboty.

Gabinet naczelnika Wydziału Wodno - Melioracyjnego w Gdańsku przypominał mroczną komnatę średniowieczną z wysokim, ostrołukowym sklepieniem i tak zwanym weneckim oknem w obramowaniu z ciemnego drzewa. Umeblowanie było utrzymane w jednolitym gdańskim stylu: czarne masywne biurko, czarna pękata szafa biblioteczna z filarkami, czarne solidne krzesła i fotele, a w kącie gabinetu — wąska i wysoka, czarna szafka zegara z pozłacaną tarczą, błyszczącą za szkłem.

Naczelnik Zawadzki, smagły mężczyzna o oliwkowej cerze i trochę wypukłych, lśniących oczach, wstał od biurka. Był to człowiek już niemłody, w jego kruczych, przylegających ściśle do kształtnej czaszki włosach, przewijały się srebrne nitki.

Na ścianie za biurkiem wisiały dwie karty geograficzne, jedna — będąca odrysem historycznej mapy Żuław z 1300 roku i druga — nowoczesna mapa delty Wisły i Nogatu, dzielących Żuławy na 3 części: Gdańskie na lewym brzegu Wisły, Wielkie — w ramionach Wisły i Nagatu, i Elbląskie — na prawym brzegu Nogatu.

Naczelnik Wydziału położył rękę na odrysie historycznej mapy z 1300 roku.

— Jak panu inżynierowi zapewne wiadomo, sprowadzeni w 1288 roku koloniści niemieccy nie potrafili obronić niziny Gdańskiej przed zalewami. Dopiero Holendrzy przy pomocy odwadniających drewnianych wiatraków częściowo osuszyli zalane tereny.

(dalszy ciąg nastąpi)

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.
D-1-23266